Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502.- P. K. O. Nr. 151.100.

200 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk 5000, z odnosz. do domu Mk 5500. Zamiejscowa Mk 5500. Zagranicą Mk 8000.

Nr. 2. — Rok VI. Kraków, sobota 27 stycznia 1923 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

My i wy...

Partja i prasa socjalistyczna w Polsce używa stale w agitacji swojej argumentów jakoby polskie stronnictwa umiarkowane stały na usługach kapitału, a w konsekwencji zajmowały zdecydowanie wrogie stanowisko dla klas pracujących umysłowo i fizycznie. Tym jaskrawym i grubym argumentem polującym na głupotę najszerszych warstw tłumaczyć też zwykły pisma socjalistyczne każdy fakt społeczny. A więc — jeżeli podrożeje cukier o 100 Mkp. na kilogramie, winni są endecy utrzymywani przecież przez właścicieli cukrowni; podrożeje węgiel, znowu są winni endecy, mięso, chleb, tytoń czy kolej zdrożeje, zawsze winni ci endecy perfidni! Jest mowa o reformach społecznych, a stronnictwa umiarkowane postawią jakąś sprawę nie z punktu widzenia klasowego którejś z partji robotniczych, ale kierując się dobrem całego kraju i państwa — znowu powstaje larum: endecy związani interesami z wielkimi kapitalistami przeszkadzają reformom.

Z tego rodzaju argumentacją należy rozprawić się raz przynajmniej jeden, tembardziej, że jest ona niesłychanie perfidna i wykrętna.

Stwierdzić więc należy z całym naciskiem, że nikt inny, tylko właśnie socjalizm stał zawsze i stoi wytrwale w najściślejszym sojuszu z wielkim kapitałem międzynarodowym, że żyje z niego i utrzymuje się, a ma za zadanie zniszczenie drobnego narodowego kapitału, który stoi na zasadzie preponderancji światowego kapitału. Twierdzenie to, nie nowe zresztą, ale zbyt mało popularyzowane, wydaje się paradoksalne. Czyż podobna łączyć — powie ten i ów — śmiertelnych wrogów, jakimi są międzynarodowe finanse i czerwona międzynarodówka? A jednak historja uczy nas, że tak jest.

Czerwona międzynarodówka w formie socjalizmu czy komunizmu, dążąca do radykalnych przewrotów społecznych, jest najmilszą organizacją dla kapitału międzynarodowego, który z takich właśnie przewrotów społecznych, z wszelkiego rodzaju wojen i rewolucji wyciąga dla siebie tysiąckrotne korzyści.

Dowcip polega tylko na tem, że należy posiadać **wcześniejsze informacje** o zdarzeniach, które następnie w ten lub ów sposób da się wykorzystać. Wobec tego też międzynarodówka złota wysyła swoich powierników do międzynarodówki czerwonej, opłaca niekiedy lata całe koszta organizacji i wielu przewódców. Dzięki tym kapitałom międzynarodówka złota wie doskonale o czem myśli i co planuje międzynarodówka czerwona, czasami kieruje nawet nią jak niesfornem dzieckiem, a naodwrót tylko dzięki poparciu temu czerwona międzynarodówka żeruje i rozwija się.

Łupem tych dwóch międzynarodówek ze sobą sprzężonych nierozerwalnie, padają ramy polityczne, społeczne i rodzinne, stanowiące rdzeń narodów, łupem ich staje się w czasie przewrotów chłop reprezentujący drobny kapitał wiejski, rzemieślnik, mały fabrykant, krótko: **reprezentanci klas średnich.** Ten właśnie kapitał klas średnich w poszczególnych państwach narodowych jest taranem, w który biją od wieków wściekłe odmęty dwu międzynarodówek: złotej i czerwonej, dążących do absolutyzmu złota i ucisku dyktatorskiego tak zwanego proletarjatu.

Faktem jest naprzykład ogólnie stwierdzonym, że bankierzy augsburscy Fuggerowie już w XVI. stuleciu majątki olbrzymie zdobywali dzięki doskonałym informacjom, że sir Salomon Medina, bogaty bankier z czasów Wilhelma III. orańskiego, opłacał olbrzymie sumy za wiadomości wojenne, że tego rodzaju sztuczkom zawdzięczają fortunę Rotschildowie. Faktem jest dalej, że w czasie rewolucji francuskiej tracił fortunę średni kapitał narodowy, a wielki kapitał międzynarodowy subwencjonował rewolucję. Podobnie działo się w ostatnich czasach w Rosji bolszewickiej. Rosyjscy komuniści umieją bardzo tkliwie gawędzić z wielkimi kapitalistami angielskimi, amerykańskimi i berlińskimi. Komunizm i socjalizm nie stanowi więc przeszkody, ale raczej pomoc w zdobywaniu subwencji finansowych.

Na tem, zresztą bardzo ogólnem tle, zrozumiałemi staną się może głupie wykrzykiwania prasy socjalistycznej, skierowane przeciwko stronnictwom umiarkowanym polskim. Tak jest! chociaż wśród zwolenników stronnictw umiarkowanych 97 procent stanowią ludzie żyjący z pracy rąk własnych, bronić oni będą kapitału narodowego, bez którego zamarłoby państwo — ale bro[illegible]go z **przekonania**, podczas gdy wy, **opłacani** przez międzynarodówkę złotą, dążycie do tego, ażeby z nas uczynić rabów nędznych, a z narodów dominia nadużyć.

Cukier drożeje! Endecy winni!

Krzyczcie i upominajcie się o wysokie gaże u swoich Krezusów, wy „niezależni".

Krzywy.

Tanie zboże dla miast.

Ziemianie oferują miastom zboże o 40—50% tańsze od cen rynkowych, które wystarczy do nowych zbiorów. — Państwo musi je zabezpieczyć przed spekulacją. —

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.) **Grono ziemian z Małopolski i Kongresówki** zwróciło się do Rządu z deklaracją dostarczenia miastom **ilości zboża, wystarczających aż do czasu nowych zbiorów, po cenie niższej od obecnej rynkowej o 40—50 procent.**

Jako warunek postawiono, że **rozdziałem zboża zajmą się instytucje społeczne, Państwo** zaś wyda odpowiednie zarządzenia, **aby zboże to nie stało się przedmiotem spekulacji.**

Projekty w sprawach rzemieślniczych.

Rząd tworzy ciała doradcze. Rada Rzemieślnicza będzie zwoływana 3 razy do roku. Projekt akcji surowcowej. Współdzielnie surowcowe. Rozbudowa burs rzemieślniczych. — Pożyczki ulgowe dla rzemieślników na Kresach Wschodn. Kursy zawodowe.

Warszawa. 25. I. (PAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie **Rady rzemieślniczej.** Przewodniczący rady wiceminister dr. Strassburger otworzył posiedzenie oświadczeniem, że tendencją rządu jest nawiązanie **kontaktu ze sferami gospodarczemi** przez rozwiniecie **ciał doradczych** w myśl ściślejszej współpracy ze sferami rzemieślniczemi. Rada rzemieślnicza będzie odtąd perjodycznie zwoływana **trzy razy do roku.** W sprawie **akcji surowcowej** jako czynnika podniesienia rzemiosła naczelnik wydziału drobnego przemysłu i rzemiosła inż. Hauszyld odczytał projekt swój o **współdzielniach surowcowych.** Po wysłuchaniu projektu rada wyraziła uznanie rządowi za przedstawienie tego wielce pożądanego **projektu.** Pos. Rybicki w imieniu Rady rzemieślniczej złożył podziękowanie wiceministrowi Strassburgerowi za wyjednanie od skarbu jednego miljarda marek **na ten cel.** Rada wypowiedziała **się również za powiększeniem tego kredytu na przyszłość.** W pierwszym rzędzie uchwalono **uwzględnić kolejno: drzewo, skóry, materjały tekstylne i metale.** Po wyrażeniu zgody na rozdział sum na rozbudowę **burs rzemieślniczych** Rada uchwaliła podnieść stopę procentową pożyczki udzielonej z kredytu ulgowego z dotychczasowych pół do wysokości dwa i pół procent na fundusz subwencyjny na zakładanie i popieranie burs rzemieślniczych. Rada wypowiedziała się za szczególnem poparciem **akcji rządowej w sprawie pożyczek ulgowych dla rzemieślników-reemigrantów** przy osiedlaniu ich na kresach wschodnich. Po przedstawieniu statystyki szkolnictwa rządowego Rada **uznała** konieczność powołania **większej liczby kursów krótkotrwałych zawodowych.**

Listy paryskie.

(Od własnego korespondenta „Gońca Krak.“)

II:

Paryż.

Otrzymawszy w ciągu 27 października wiadomości o mobilzacji faszystów, p. Facta zwołał swych kolegów na naradę nazajutrz (o 4 i pół rano!), w celu zadecydowania o stanowisku rządu. Minister spraw wewnętrznych Taddei, b. prefekt, człowiek z pięścią, oświadczył, że jest rzeczą niedopuszczalną ustępować przed faszystowską ruchawką. Kończąc swe przemówienie, p. Taddei zawołał:

— Dajcie mi trzy dni czasu, stan oblężenia i pełnię władzy, a pogrążę faszyzm raz na zawsze w krwi i w wielkiej śmieszności!

Pod wpływem tej przemowy, ministrowie zdecydowali się proklamować w całych Włoszech stan oblężenia i polecić, aby organy cywilne przekazywały wszędzie swą władzę czynnikom wojskowym.

Kiedy o decyzji tej dowiedział się dyrektor policji politycznej, załamał ręce miał bowiem dokładne informacje o siłach faszystów i o nastroju społeczeństwa, które faszystom sprzyjało. Zawiadomił więc telefonicznie swego przyjaciela Federzoni'ego, szefa nacjonalistów, oraz generała Diaz'a, b. wodza naczelnego armji włoskiej, o tem, co się święci. Federzoni udał się natychmiast do pałacu, poprosił o audjencję, został przyjęty przez króla Wiktora Emanuela III i wyjaśnił mu bieg wypadków, ich przyczynę i psychologiczny stan narodu włoskiego. Wkrótce potem przybył do pałacu gen. Diaz.

Była godzina 9 rano (sobota 28 październ.). Do pałacu królewskiego przybył także p. Facta, aby przedłożyć królowi do podpisu dekret o stanie oblężenia. Gen. Diaz oświadczył wręcz królowi:

— Czy Jego Królewska Mość zdaje sobie sprawę z tego, że ów dekret byłby wyrokiem śmierci na monarchę we Włoszech, albowiem jest on przeciwny uczuciom narodu?

Król Wiktor Emanuel rzekł wówczas do p. Facty:

— Za dużo mam dla pana szacunku, aby przypuszczać, że to pan jest autorem dekretu. Choćbym miał koronę utracić, nie podpiszę dokumentu, który rzuciłby przeciwko sobie z jednej strony faszystów, a z drugiej wojska rządowe. Nie chcę, aby w bratobójczej walce lała się krew włoska...

Dyskusja trwała godzinę. Tymczasem urzędowa „Agenzia Stefani“ ogłosiła już dekret o stanie oblężenia, podpisany przez wszystkich ministrów. Rząd, pewien, że król nie odważy się odmówić swego podpisu, stawiał go przed faktem dokonanym. Gabinet, do którego nikt nie miał zaufania i z którego wszyscy sobie podkpiwali, głosił hardo w swym manifeście, że „uważa sobie za obowiązek utrzymać ład publiczny wszelkimi sposobami“.

Wojsko w istocie wypełniało ulice Rzymu od samego rana i na przedmieściach zastawiało drogi kobylicami z drutu kolczastego. Ludność, która sympatyzowała z faszystami, była niespokojna i podrażniona, przewidując niepotrzebny rozlew krwi. I w ten stan atmosfery, około godz. 2-ej po południu, gruchnęła wieść, że król odmawia podpisania dekretu o stanie oblężenia. Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi Rzymian, którzy udali się zaraz pod kwirynał manifestować na cześć króla.

W Medjolanie, siedzibie Mussolini'ego, wieści z Rzymu uczyniły swoje. Kiedy główna kwatera faszystów dowiedziała się o ogłoszeniu przez rząd stanie oblężenia, odpowiedziała nań natychmiast. Mianowicie o godz. 1 po południu ukazało się wydanie nadzwyczajne „Popolo d'Italia“ z proklamacją do „wszystkich faszystów i narodu“. Proklamacja ta ogłosiła generalną mobilizację wszystkich sił faszystowskich, wejście w życie faszystowskiego „prawa polowego“, oraz oddanie całej władzy w ręce tajnego „Quadrumviratu“ (należą doń, zdaje się, Mussolini, Bianchi, Grandi i Acerbo).

Jednocześnie w Rzymie gabinet Facta kapitulował: oto „Stefani“ wydał komunikat, głoszący, że „proklamacja stanu oblężenia nie ma już racji bytu...“ Wojskowo więc, jeśli tak się można wyrazić, faszyści odnieśli już zwycięstwo. Trzeba było jeszcze wygrać sprawę politycznie. Otóż na tem polu Mussolini również zwyciężył, albowiem wytrzymał do końca na raz zajętem stanowisku.

Tego samego dnia popołudniu (sobota 28 paźdz.) król zawezwał do siebie p. Salandrę i zaproponował mu utworzenie wraz z Mussolinim gabinetu prawicowego. Salandra zatelegrafował zaraz do Medjolanu. Ale Mussolini odsunął kombinację prawicową, podobnie jak już poprzednio odsunął kombinację lewicową z Giolitti'm. Odpowiedział Salandrze iż uda się do Rzymu tylko wówczas, jeśli król powierzy mu misję utworzenia nowego rządu. A w otoczeniu Mussolini'ego dawano do zrozumienia, że jest to jedyny sposób powstrzymania marszu wojsk faszystów na Rzym.

I oto nazajutrz, 29 października, J. K. M. Wiktor Emanuel zaprosił Mussolini'ego do stolicy. Mussolini przybył do Rzymu 30 października rano i zaraz udał się do kwirynału. Po krótkiej, ale wzruszającej rozmowie, w której wódz faszystów jeszcze raz upewnił króla o swem przywiązaniu do tronu, Wiktor Emanuel powierzył Mussolini'emu utworzenie nowego rządu. Kiedy Mussolini opuszczał pałac, tłum zgotował mu burzliwą owację. Mussolini przemówił krótko do zgromadzonych:

— Cittadini — wołał — za kilka godzin będziecie mieli nie nowe ministerjum, ale rząd!

W istocie, popołudniu lista nowych ministrów została ogłoszona w dodatkach nadzwyczajnych, a nowy gabinet zaraz złożył przysięgę na konstytucję w ręce króla.

Gabinet Mussolini'ego był rzeczywistością.

Kazimierz Smogorzewski.

Co się dzieje na Górnym Śląsku?

Co się dzieje w niem. części Śląska?— Komedja „żałoby“ Niemców.—Przygotowania do puczu?

(Od naszego korespondenta śląsk.).

Katowice, 17 stycznia.

Pokrótce poruszę jeszcze kilka wydarzeń z ubiegłego tygodnia, których pominąć nie mogę...

— — — — — — — — — —

Na jednem z ostatnich swych posiedzeń Sejm śląski przyjął ustawę o 300-krotnej podwyżce czynszu mieszkaniowego.

— — — — — — — — — —

W sprawach specyficznie narodowych, w których chodzi o zaznaczenie np. polskości Śląska, N. P. R. w Sejmie śląskim zazwyczaj idzie razem z Blokiem Nar. Korfantego. Ostatnio np. głosami „Bloku“ i N. P. R. upadły różne wnioski niemieckie, jak np. wniosek o dopuszczenie języka niemieckiego w różnych czynnościach urzędowych. W tych wypadkach socjaliści polscy zazwyczaj głosowali razem z Niemcami.

— — — — — — — — — —

Wielkie nieszczęście wydarzyło się przed kilku dniami w kopalni „Abwehr“ w Mikulczycach pod Zabrzem (w niem. części G. Śląska). Nastąpiła tam eksplozja małej lokomotywy benzolowej i w momencie stanął w płomieniach cały ganek. Zajęci w tym rewirze górnicy — prawie wszyscy Polacy i ludzie żonaci — odcięci zostali od świata, gdyż przez palący się ganek, jako jedyne wyjście, nie mogli się dostać na powierzchnię. Niewątpliwie zginęli wszyscy w liczbie 45. Ognia dotąd nie ugaszono. Wina spada na zarząd kopalni, gdyż urządzenie ganku nie odpowiadało przepisom. O ile bowiem używa się lokomotyw benzolowych ganki powinny być obmurowane betonem, aby się nie zajęły od ognia.

— — — — — — — — — —

Zastrajkował zespół artystów Teatru Polskiego w Katowicach. Żądają podwyższenia poborów. Podobno artyści w Katowicach opłacani są najgorzej w całej Polsce. Ze względu na zadania kulturalne Teatru Polskiego, jakie ma do spełnienia na G. Śląsku, żałować należy, że dyrekcja dopuściła do strajku.

— — — — — — — — — —

W kołach społecznych i politycznych śląskich powstała dyskusja na temat założenia wojewódzkiego banku śląskiego na wzór Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej lub banków państwa w innych krajach.

— — — — — — — — — —

W Katowicach, podobnie jak w Król. Hucie, powstaje uniwersytet ludowy z 24 działami, z których wymieniam następujące: Apologetyka, historja powszechna, historja Słowian, literatura powszechna, literatura polska, fizyka, rysunki, język polski, rancuski, angielski, ekonomja społeczna, prawo, sztuka w Polsce i t. d. Wykładać będą poważne siły miejscowe, jak wicepr. sądu ap. Starek, dyr. gimn. Wolff, ks. dr. Wilczewski, profesorowie Czernichowski, Steuer, Ligoń i in.

Aleksy Pająk.

Ukraińsko-bolszewickie ekscesy we wsch. Małopolsce.

Agitacja bolszewicka wśród ruskich rekrutów. — Zamordowanie policjanta i 2 ułanów. — Co na to województwo tarnopolskie.

Naszą sytuację wewnętrzną okazującą tak jaskrawie słabość Sejmu, a tem samem słabe rządy bocnego gabinetu wykorzystały w mig żywioły antypaństwowe podburzone przez chętną do tego rodzaju podżegań agitację bolszewicką.

Oto w Małopolsce wsch. zaszły w tych dniach wypadki, dowodzące, że agitacja zagranicznych emisarjuszy i agentów sowieckich znów wzmogła się w ostatnich czasach.

Mianowicie na terenie Wojew. Tarnopolskiego w kilku miejscowościach jak **Chodaczków i Denysów** doszło do **ekscesów rekrutów ruskich**, którzy podburzeni przez agitatorów bolszewicko-hajdamackich zamiast stawić się do wojska z bronią w ręku w ilości kilkunastu osób **rozpoczęli akcję bandycką.** Akcję tą rozpoczęli oni od wiecu, który odbył się w Denysowie na linji kolejowej Tarnopol—Potutory. We wtorek rano uzbroili się oni, następnie **rozeszli się w różne strony w grupach.**

W Kopyczyńcach koło Denysowa zamordowali posterunkowego **policji,** a kiedy patrol ułański z Denysowa wyruszył przeciwko nim, urządzili zasadzkę, przyczem **padło dwóch ułanów.** W Chodaczkowie wymordowali **posterunek policji państwowej.**

Zarządzono na tych kilkunastu bandytów obławę. Z Tarnopola wyszedł oddział 60 policjantów pieszych i konnych z 2 karabinami maszynowymi. **Kilku rekrutów już aresztowano.** Są pewne poszlaki, że **niektórzy z nich uciekli za Zbrucz.**

Dziwić się tylko należy, że Województwo Tarnopolskie i policja nie przewidziały tych zajść i nie przedsięwzięły kroków, celem zapobieżenia ekscesom i zbrodniom. Nie należy jednak przesądzać, gdyż akcja hajdamacko-bolszewicka objęła zaledwie kilka wsi, z których do wojska miało się stawić kilkudziesięciu rekrutów z dwóch roczników.

Licytacja „galowych“ powozów Wilhelma w Warszawie.

(l.) W jednym z garażów warszawskich wystawiono w tych dniach na widok publiczny **ośm „galowych“ powozów eks-władcy Niemiec Wilhelma.** Przybyły one z Poczdamu, gdzie swojego czasu znajdowało się 50 takich karoc odświętnych; 42 z nich uległo zniszczeniu w czasie przewrotu w Niemczech w r. 1918, ośm pozostałych mają być zlicytowane obecnie w Warszawie.

Wojna gospodarcza francusko-niemiecka.

Amerykański senator zapomniał o niemieckim militaryzmie, a dojrzał francuski. — Odrzucone pośrednictwo Mussoliniego. — Fabryki angielskie nie mogą nadążyć zamówieniom. — Stanowcza i konsekwentna mobilizacja batalionów kolejowych. — Ilu robotników strajkuje?

(Telegramy Agencji Wschodniej).

Według doniesień z Waszyngtonu, wygłosił członek senackiej komisji dla spraw zagr. **senator Borah** mowę, w której **nazwał akcję francuską** aktem „niemiłosiernego" **militaryzmu.** Senator Borah występował również **przeciw obecnej polityce** departamentu stanu, która polega **na zupełnem niemieszaniu się do spraw europejskich.** Wobec tego, **że** postępowanie Francji — zdaniem jego — jest nieuzasadnione żadnymi przepisami traktatu wersalskiego, **domaga się senator czynnego wystąpienia** Ameryki, w sprawie — jak on sądzi — „zagrożonego pokoju".

* * *

„Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: Potwierdza się wiadomość, że włoski premjer Mussolini podjął pośredniczącą akcję w sprawie okupacji Zagłębia Ruhry. Włoski ambasador w Berlinie miał w tym celu tak państwom koalicji, jak i niemieckiemu rządowi zaofiarować swoje usługi. W Berlinie jednakże oświadczono mu, że **Niemcy są gotowe rokować, lecz z całą Koalicją i dopiero po opuszczeniu Zagłębia Ruhry.** Zdaniem rządu niemieckiego ewentualne rokowania mogłyby mieć tylko wtedy powodzenie, gdyby Francja zrezygnowała ze swojej polityki sankcji i zastawów oraz gdyby Niemcy mogły występować w pertraktacjach jako równouprawniony partner.

* * *

Gazety berlińskie podają, że akcja francuska w Zagłębiu Ruhry stworzyła doskonałą konjunkturę dla angielskiego przemysłu. Szczególnie zakłady przemysłowe znajdujące się na północnym brzegu Anglii, są wprost zasypane zamówieniami. Produkcja całego szeregu giserni jest prawie wysprzedana. (Wiadomość ta ma widocznie na celu usposobić Francję nieprzychylnie przeciw Anglji. Przyp. Red.).

* * *

Jak donosi United. Tel. z Paryża, są zdecydowane miarodajne koła francuskie przeprowadzić bezwzględnie politykę sankcji i nie pozwolić się wprowadzać w błąd przez opór związków robotniczych.

Według informacji „Neue Freie Presse" z Düsseldorfu zanosi się w Nadrenji na opór niemieckich urzędników administracyjnych wobec zarządzeń komisji nadreńskiej, tak, jak to odbywa się obecnie w Zagłębiu Ruhry. Wobec tego zakomunikowała komisja nadreńska wszystkim władzom, że jakiekolwiek nieposłuszeństwo ze strony urzędników w sprawach zajęcia podatku węglowego, ceł i dochodów z domen oraz lasów państwowych, spotkają się z dyscyplinarnem i sądowem dochodzeniem.

Ze względu na grożący strajk niemieckich kolejarzy zmobilizował rząd francuski większą ilość francuskich batalionów kolejowych.

Według informacji Tel. Comp. strajkuje obecnie w Zagłębiu 165.000 robotników, tj. 65.000 pracujących w zakładzie Thyssena i 100.000 w koncernie Stinnesa. W państwowych kopalniach praca jest normalna. Gorzej przedstawia się sytuacja w komunikacji Zagłębia. Ujawnia się tutaj pewien zastój, zwłaszcza w kolejnictwie, dowóz węgla od portów Zagłębia ustał zupełnie.

Według ostatnich wiadomości podjęto z powrotem pracę na kopalniach Thyssena i koncernie Stinnesa, jak również w kopalniach rządowych. Wedle „Petit Parisien" w sytuacji w Zagłębiu Ruhry nastąpiła już stabilizacja. **Ruch strajkowy nie osiągnął żadnych wyników.** Operacje **wojskowe** zostały ukończone. Obecnie opracowuje się zarządzenia w dziedzinie **finansowej.** Będzie konieczne przeprowadzenie organizacji Zagłębia Ruhry pod jednolitem kierownictwem równocześnie cywilnem i wojskowem. **Planowane jest mianowanie wysokiego komisarza dla Zagłębia.** Okupacja **potrwa około dwóch lat.**

Moguncja. (P. A. T.) **Sąd wojenny** przeciwko przemysłowcom niemieckim wydał wyrok następujący: Thyssen skazany został na pół miljona franków grzywny, Olse na 224 tysięcy, Kesten na 15 tysięcy, Stengelmann na 6 tysięcy 20, Spindler na 47 tysięcy franków, Wilstenhofer na 8 tysięcy 540 franków.

Oprócz dyrektora finansowego **Schluziusa** został **także** radca **Reifeisen** zasądzony na **1 rok więzienia.** Odcierpienie kary odroczono i wypuszczono ich na wolność.



Mapka powyższa reprodukowana według pism francuskich przedstawia Zagłębie Ruhr, zajęte **obecnie przez wojska francuskie. Cały obszar podzielony na mapce na 3 strefy według etapów, w jakich odbywała się okupacja. Strefa oznaczona przez 1, to teren zajęty przez wojska francuskie w dniu 11. stycznia br., strefa 2, zajęta 15. stycznia**, a 3 strefa 25. stycznia.

Francuski krążownik w Kłapejdzie

Warszawa. (A. W.) Wysłany przez Francję do Kłajpedy krążownik „Voltairo" nie mógł wjechać do portu kłajpedzkiego, który okazał się za wąski i za krótki dla tego typu okrętu. Wobec tego „Voltaire" stoi na pełnem morzu.

Nowy komisarz polski w Gdańsku.

Warszawa. (A. W.) Na miejsce ustępującego komisarza rządu polskiego w Gdańsku p. Plucińskiego ma być mianowany p. O l s z e w s k i, obecnie przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z Niemcami.

Czy początek naprawy finansów?

Komitet doradczy przy Min. Skarbu.

Warszawa. (A. W.) W najbliższym czasie ma być powołany stały komitet doradczy przy Ministerstwie Skarbu, do którego weszliby **specjaliści bankowości, podatków i przemysłu.**

Kandydat na ministra — defraudantem.

Finlandzki polityk Westermarck zdefraudował 10 miljonów fińskich marek i zbiegł do Ameryki.

Helsingfors. (A. W.) Dnia 19 stycznia rozeszła się pogłoska w Helsingforsie, że jeden z wybitnych finlandzkich polityków, członek partji agrarjuszów w sejmie p. Bjarne Westermarck, uciekł z Finlandji, dopuściwszy się **ogromnej malwersacji.** Suma nie została jeszcze określona, ale w każdym razie wynosi od 6 do 10 miljonów marek. Ucierpiało na tem poważnie **kilka finlandzkich banków.** Czyn ten wywołał tem większe wzburzenie, iż panu **Westermarck** **proponowano niedawno objęcie teki ministra przemysłu i handlu** w **nowym gabinecie**, której to propozycji nie przyjął, zapewne przeczuwając wypadki. Pisma zamieszczają jego fotografję i poświęcają tej sprawie całe szpalty. Przypuszczalne jest, że **Westermarck zbiegł do Ameryki.**

Wagony dla Polski.

Buduje je konsorcjum polsko-belgijskie.

W Brukseli powstało konsorcjum polsko-belgijskie budowy wagonów.

Głównym celem konsorcjum, które niebawem rozpocznie swą działalność, jest dostarczanie Polsce wagonów.

Polska w ten sposób zyska nowe źródło dokompletowania swego taboru kolejowego.

Konflikt Rumunii z Węgrami.

Oddziały węgierskie naruszyły granicę rumuńską pod Aradem. — Organizacja „Budzących się Węgier“. — Ręka niemiecka działa.

(—) W obliczu sankcji francuskich w Zagłębiu Ruhr i napadu litewskiego na terytorjum Kłajpedy uszły naszej uwagi wypadki, jakie miały miejsce po drugiej stronie Karpat na pograniczu węgiersko-rumuńskiem.

Oto opinja rumuńska zaalarmowana została wieścią, iż oddziały regularnych wojsk węgierskich **przekroczyły granicę rumuńską** koło Aradu w Siedmiogrodzie i dopiero po wymianie strzałów z pograniczną strażą rumuńską cofnęły się z powrotem na terytorjum Węgier. W związku z tem rozeszły się wiadomości, **iż Węgrzy koncentrują na granicy rumuńskiej wojska**, aby w dogodnej chwili zagrozić Rumunji wkroczeniem do obszarów, należących dawniej do Węgier, a obecnie przyznanych Rumunji. Ta akcja Węgier stać ma podobno w związku z wypadkami w Zagłębiu Ruhr oraz najazdem litewskim na Kłajpedę.

Czy tak jest istotnie — niewiadomo, faktem jest jednak, że **opinja Węgier nie może się jeszcze do tej pory pogodzić z oderwaniem Siedmiogrodu, Banatu** i innych niemadziarskich prowincji. Niezadowolone jednostki rekrutujące się głównie z młodzieży i co zapaleńszych głów utworzyły t. zw. **Związek „budzących się Węgier“**, którego celem jest przywrócenie dawnej potęgi Węgier.

Podatny grunt znajduje tu **agitacja niemiecka**, która wykorzystując niezadowolenie Węgrów z traktatów pokojowych, stara się pozyskać ich dla swych celów. Niemcom chodzi bowiem o wywołanie w całym świecie, a zwłaszcza w Ameryce i Anglji wrażenia, że stanowisko Francji zagraża pokojowi Europy i że traktat wersalski jest niemożliwy do przeprowadzenia. **Na rękę są więc Niemcom wszystkie owe objawy niezadowolenia w państwach pokonanych, które sami chętnie prowokują.**

Wypadki te na granicy węgierskiej (przez Węgrów dementowane jako zwykły incydent, nie mający nic wspólnego z regularnem wojskiem węgierskiem) poruszyły Małą Ententę, która wystąpiła z energicznym protestem przeciwko zakłócaniu pokoju i zbrojenia się Węgier. I znów te zarządzenia Małej Ententy, nie dające zresztą żadnej podstawy do jakichkolwiek alarmów wojennych, **wykorzystane zostały sprytnie przez prasę niemiecką**, która ogłosiła całemu światu, iż M. Ententa gotuje się do zbrojnej wyprawy na Węgry. W ten sposób **fabrykują Niemcy nastrój wojenny i stały zamęt w międzynarodowych stosunkach powojennych.**

Sądzimy jednak, iż gra niemiecka jest zbyt przejrzystą, iżby dali się wziąść na nią Węgrzy, tak sympatyczni zresztą nam, Polakom. Wszelkie zakłócenie pokoju ze strony Węgier spotkać by się musiało z potępieniem całej Europy, Węgrom zaś **nie przyniosłoby żadnych korzyści**, jedynie nowe ciężary. Z tego powodu, jako szczerzy przyjaciele Węgier, spodziewamy się, że nie dadzą oni powodów do nowych alarmów niemieckich, a pokojową, wytrwałą pracą nad podniesieniem swego kraju stworzą podstawy do przyjacielskich sąsiedzkich stosunków i przywrócą w całej Europie zaufanie do szczerze pokojowych **tendencji nowych, powojennych Węgier.**

Nareszcie myślą i o emerytach.

Komisja skarbowo-budżetowa żąda dla emerytów, wdów i sierót 60% podwyżki do pensji z 1. stycznia 1923 roku.

Warszawa. (A. W.) Na najbliższem posiedzeniu Sejmu komisja skarbowo - budżetowa przedłoży rezolucję wzywającą rząd **do podwyższenia emerytom, wdowom i sierotom zaopatrzenia o 60%** wobec poborów przyznanych od 1. stycznia 1923 r. Następnie, aby rząd przy uposażaniu funkcjonarjuszy państwowych stosował odpowiednio postanowienia ustawy emerytalnej, dotyczące **powiększenia poborów emerytalnych.** Wreszcie aby przedłożył projekt noweli zmieniającej zasady zaopatrzenia emerytalnego analogicznie do zaopatrzenia urzędników, aby wypłacił zainteresowanym **jaknajszybciej wszelkie przynane im zaopatrzenia emerytalne.**

Miljardowe deficyty miast Polskich.

Deficyt Łodzi osiągnął cyfrę 1 miljarda 400 miljonów marek. — O ratunek dla miast polskich.

Nienormalny rozwój gospodarki miejskiej, oraz ogólny stan finansowo-gospodarczy państwa, spowodowały, iż **wszystkie miasta polskie stoją w obliczu kolosalnych deficytów budżetów miejskich.** Rekord pod tym względem osiągnęła Łódź, której deficyt wynosi obecnie **1 miljard 400 miljonów marek.**

Celem zaradzenia katastrofalnej sytuacji miast polskich postanowił obecnie magistrat łódzki zwrócić się do zarządu związku miast polskich **o zwołanie konferencji przedstawicieli samorządów oraz ministerstwa skarbu,** jednocześnie zaś gmina miasta Łodzi próbuje ratować się przed swym deficytem nowemi podatkami oraz rozpisaniem ankiety w sprawach podatkowych.

Czy konferencja owa urzeczywistni pokładane w niej nadzieje i wynajdzie „lekarstwo“ na deficyty miejskie — okaże przyszłość najbliższa.

Masowy wywóz mięsa do Czech i Francji.

200.000 kg. wołowiny dziennie wysyła się jako koninę do Francji. — Nadmiar bydła w Warszawie z powodu konkurencji hurtowników.

Onegdaj odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji ekspertów handlu mięsem, na którem stwierdzono, iż **z Polski przemyca się masowo olbrzymie ilości mięsa do Czech i Francji.**

Stwierdzono, iż punktami, gdzie głównie odbywa się przemycanie, są miejscowości: **Dziedzice, Piotrowice, Trzebinia i Katowice.** Do Czech wysyła się bydło w stanie żywym, do Francji **zaś wołowinę pod nazwą koniny.** Nadużycie jest tem widoczniejsze, że **jednorazowo wywozi się po 200.000 kg. tej t. zw. „koniny“**, tak zaś wielkiej ilości mięsa końskiego niepodobnem by było wywieźć z powodu braku podobnego uboju.

Przedstawiciele hurtowników stwierdzili, że **Warszawa konsumuje dziennie około 300 wołów**, dzienny zaś dowóz bydła do Warszawy wynosi **1.000 sztuk** po przeciętnej cenie 270 Mk. za 1 kg. żywej wagi. Ta anomalja spowodowana jest tem, iż **hurtownicy warszawscy zrzeszeni są w kilku spółkach konkurujących ze sobą**, oraz sprzedających do Warszawy samodzielnie bydło, które musi być bezzwłocznie po sprowadzeniu niezależnie od konjunktury, bite z powodu olbrzymich kosztów utrzymania bydła.

Norma zarobku detalisty na mięsie wołowem wynosi 10—15% od ceny zakupu od hurtownika.

Próby z pierwszym parowozem polskim.

Wykonany został do spółki z firmą austrjacką.

Z pierwszym parowozem fabryki naszej z Chrzanowa pod Trzebinią dokonane zostały obecnie próby, w których brali udział specjaliści inżynierowie departamentu mechanicznego naszego ministerjum kolei.

Próby, odbyte w Skierniewicach i Łodzi, wykazały, że parowóz ten, **typu towarowego, dobrze jest dostosowany do potrzeb, a zwłaszcza dróg kolejnictwa polskiego. Jest dostatecznie mocny i niezbyt czuły na spadki.**

Z zewnątrz nowy parowóz przedstawia się nader imponująco. W ostatnich dniach fabryka chrzanowska wypuściła już drugi numer swego modelu.

Parowóz ten posiada jednak kilka braków technicznych: 1) Z budki maszynisty nie widać dobrze toru, bo widok zasłania rura odprowadzająca, źle umieszczona; 2) Palenisko, a właściwie dostęp do niego, jest wadliwy, gdyż nie można równomiernie rozrzucić węgla, zwłaszcza w lewy tylny róg; 3) Tył budki zrobiony jest z żelaza, co może być niebezpieczne w razie pęknięcia szkła wodowskazowego; 4) Tender jest za mały i niedostatecznie mocno połączony z parowozem i 5) podczas biegu niema wyjścia z budki na przód parowozu.

Parowóz wykonany jest w fabryce. pracującej do spółki z dawnym austrjackim „Stegiem“ (Staats Eisenbahn Gesselschaft).

Wybory do Rady miejskiej w Libawie.

Wybrany 1 Polak.

Ryga. (A. W.) W Libawie podczas niedzielnych wyborów do Rady miejskiej, Polacy wystawili oddzielną listę. Lista polska, pomimo kontr-agitacji księży łotewskich, przeprowadziła jednego kandydata, zdobywszy ogółem 519 głosów.

Zjazd przemysłowców w Katowicach.

Warszawa. (A. W.) Pięć organizacji przemysłowych, najbardziej zainteresowanych w przemyśle górnośląskim, mianowicie Polski Związek Przemysłu Metalowego, Związek Polskich Hut Żelaznych, Związek Wielkiego Przemysłu Chemicznego, Rada Zjazdu Przemysłu Górniczych i Der Hütten Menschenverein urządzają zjazd swych członków **podczas trwania wystawy górnośląskiej w Katowicach.**

Ostateczny rozrachunek Polski z Sowietami.

Warszawa. (A. W.) W najbliższym czasie mają być wznowione rokowania z rządem sowietów w sprawie ostatecznego uregulowania kwestji rozrachunków, wynikających z traktatu ryskiego. Przedewszystkiem będą poruszane **rozrachunki za tabory kolejowe i należytości, przypadające bywatelom polskim od rosyjskich Kas oszczędności.** Rokowania będą prowadzone w Warszawie.

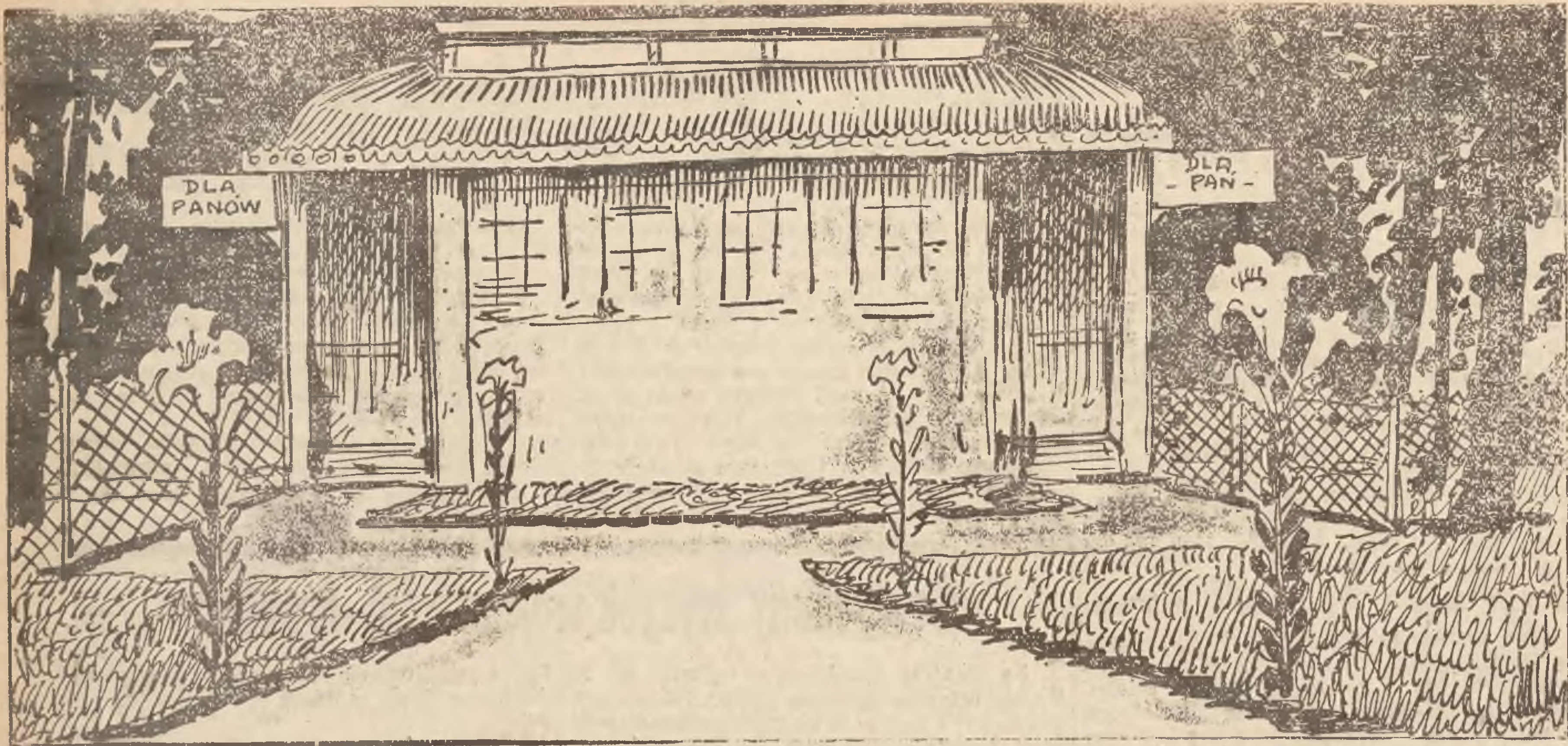
Astronomiczne cyfry.

Minister skarbu — jak podaje nasz korespondent — zamierza wystąpić z wnioskiem o dalsze zadłużenie Skarbu Państwa w Polskiej Kraj. Kasie Pożyczk. do sumy **1 biljona 300 miljardów.**

Wielowieyski posłem w Pradze.

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, jakoby na stanowisko posła polskiego w Pradze czeskiej desygnowany był p. Wielowieyski, radca legacyjny poselstwa polskiego w Paryżu, b. członek Komitetu Narodowego w Paryżu.

Czas odnowić prenumeratę.



Krakowski organ socjalizujących konserwatystów „Czas", należący, jak wiadomo, w czasie wyborów do zblokowanej D. U. P. (Demokr. Unii Państw.) zarzuca nam fanatyzm, który polega na tem, że nie uznajemy jego powagi liczebnej i „powagi myślenia". Bijemy się z pokorą w pierś i przyznajemy, że niewiedzieliśmy, ż „Czas" zalicza do grona swoich politycznych wyznawców — wszystkich gości odwiedzających salony D. U. P. — O liljo! jakżeś mi miła...

Jak się zorganizowali aktorzy polscy.

Wzór solidarnej organizacji.

(L) Gros publiczności, nawet tej, która stale odwiedza teatry i ma wśród rzeszy aktorskiej swoich ulubieńców i pupilów, zna przeważnie aktora tylko ze sceny, z afisza i z recenzji, a nie zdaje sobie nawet w przybliżeniu sprawy z tego, jaką aktor polski stanowi dziś siłę, jaką wspaniałą umiał stworzyć sobie zawodową organizację.

Do dawno przebrzmiałej legendy należą już dziś te czasy, w których aktorzy polscy „chadzali samopas", jeden do Sasa, drugi do lasa, nie mieli żadnej egzekutywy, byli na ogół żywiołem zupełnie niezorganizowanym, dość niesfornym, wyznającym zasadę bezgranicznej indywidualności i swobody a outrance.

Wojna i sprowadzony przez nią zasadniczy przewrót w stosunkach ekonomicznych wpoiły w rzeszę aktorską poczucie konieczności stworzenia silnej organizacji. Aktor polski uświadomił sobie wreszcie „po długich i ciężkich cierpieniach", że w jedności jest siła i stworzył w r. 1919 pierwszy ogólny **Związek artystów scen polskich, z siedzibą w Warszawie.** (Lokalne związki aktorskie w Krakowie i we Lwowie istniały od r. 1911).

Artyści scen polskich dzielą się obecnie jakby na trzy kategorje: pierwsza, to młodzi adepci, którzy posiadają wprawdzie ochronę Związku, nie korzystają jednak z praw, jakie daje należenie do Związku; adepci awansują stopniowo na aspirantów, ci zaś gdy wykażą zdolności sceniczne na kandydatów; po trzech latach kandydat zostaje rzeczywistym członkiem Związku i wchodzi w pełne prawa członka organizacji.

Niema dziś w Polsce ani jednego aktora, ani jednej aktorki, którzyby nie należeli do Związku; fakt bowiem wyłamania się z pod wspólnej organizacji groziłby każdemu... bezrobociem: artysta niezorganizowany nie mógłby nigdzie otrzymać engagement. Opierały się przez pewien czas temu przymusowi dwie największe sławy współczesnej sceny polskiej: Frenkiel i Kamiński, i oni jednak musieli się poddać organizacji i wpisać na członków Związku.

Fakt należenia do Związków artystów scen pol. daje aktorowi ogromne korzyści moralne i materjalne. Związek jest jakby jedną wielką rodziną aktorską, która czuwa nad dobrem każdego ze swych dzieci i nie pozwala wyrządzić mu krzywdy. We wszelkich zasadniczych zatargach aktorów z dyrekcjami teatrów najwyższą instancją jest **Związek, liczący dziś około 1500 członków.** Co roku Związek artystów zawiera ze Związkiem dyrektorów teatrów konwencję, która określa warunki na jakich mogą być zawierane kontrakty. Konwencja ta orzeka, że każdy dyrektor ze wzrostem drożyzny musi w ciągu roku przyznawać aktorom odpowiednie podwyżki gaż. Związek określa minimum płac aktorskich.

Związek dba o zabezpieczenie artystów teatrów prowincjonalnych. Dyrektorzy t. zw. teatrów objazdowych muszą mieć konwencję ze Związkiem, inaczej nie mają prawa angażować aktorów. Małe teatry prowincjonalne muszą złożyć w Związku kaucję wysokości miesięcznej gaż członków trupy. W razie gdy teatr bankrutuje kaucję rozdziela się między artystów.

Wszelkie kary pieniężne, jakie dyrekcja teatru ma prawo nakładać na artystów (za spóźnienie się na próbę czy spektakl, za odrzucenie roli itd.) — a kara taka wynosi nieraz połowę gaży — idą do funduszów Związku. Wkładka miesięczna członków wynosi 2000 M. Związek posiada w Warszawie specjalną **Kasę pożyczkową**, która w razie potrzeby udziela członkom pożyczki. **Każdy aktor i dyrektorzy teatrów płacą pewną sumę rocznie na „Dom aktora"**, który ma powstać w Warszawie, a który mieścić będzie salę teatralną dla użytku np. bezrobotnych aktorów, salę koncertową, mieszkania dla emerytów itd.

Artyści płacili i płacą dotąd przymusowe ubezpieczenie w Tow. ubezpieczeń. W przyszłości cały ten fundusz ma być przez państwo oddany Związkowi artystów, który **sam stworzy własny fundusz emerytalny.** Starzy zasłużeni artyści polscy jak Rapacki, Adolfina Zimajer już teraz pobierają od Związku honorową emeryturę.

Niezwykle sympatyczną nowością wprowadzoną przez Związek artystów jest t. zw. **dar jubileuszowy. Każdy artysta po 30 latach pracy scenicznej otrzymuje w dniu jubileuszu dar od kolegów w postaci miljona marek;** sumę tę osiąga się ze składek 1000-markowych, ofiarowanych na ten cel przez aktorów wszystkich teatrów polskich. Dar taki otrzymał w ub. r. w Krakowie art. tatru m. Puchalski, w tym roku przypadnie on w udziale jubilatowi Kosińskiemu art. „Bagateli". — W razie śmierci członka Związku wszyscy inni członkowie składają również każdy po 4000 M. i z tego **rodzina zmarłego otrzymuje natychmiast pokaźną sumę około półtora miljona marek.**

Najlepszym dowodem wspaniałej organizacji aktorów polskich jest fakt, że artyści teatrów berlińskich, również doskonale zorganizowani, zamierzają wysłać swego delegata do Warszawy celem zapoznania się ze statutami Związku art. scen pol. i ulepszenia wedle nich własnej organizacji.

Znalezienie słowiańskiej świątyni Retry

Dyrektor wydziału przedhistorycznego muzeów berlińskich, dr. Schuchardt, znalazł w Meklemburg-Strelitz na górze zamkowej koło Feldberga wspaniałe ruiny starosłowiańskiej świątyni Retry. Są tam resztki murów, ślady spalonych olbrzymich budowli drewnianych, 3 ogromne bramy, o których wspominają kronikarze średniowiecza. W 1066 Słowianie powstawali przeciw Niemcom i związanemu z ich nienawistną niewolą chrześcijaństwu. — Wtedy zorganizowano przeciw nim wyprawę krzyżową pod dowództwem Burckharda von Halberstadt i świątynię zburzono. W wykopaliskach znaleziono ładne wyroby ceramiczne pochodzenia słowiańskiego.

Od 16 wieku poszukiwano tej świątyni Słowian połabskich. Znaleziono ją wreszcie. Musiała ona wyglądać wspaniale ze swemi wieżami, wznoszącemi się wśród jezior i lasów.

Ten sam prof. Schuchardt w zeszłym roku zbadał wykopaliska świątyni arkońskiej na Rugji. Ale wszystkie te drogocenne zabytki, związane z pierwocinami kultury słowiańskiej, pozostaną w rękach niemieckich.

Marjawici w Zgierzu.

Onegdaj w czasie nieszporów, odprawianych przez księdza polsko-katolickiego, kościoła Ludwika Rydla w Zgierzu przybyli nagle księża marjawiccy z Łodzi, Żyrardowa i Nieczułkowa wraz z częścią parafjan, około 300 ludzi i zajęli przemocą kościół. Doszło do bójki. Przybyli po zajęciu kościoła, przenocowali w nim i pomimo, iż kościół wraz z gruntami stanowi prywatną własność ks. polsko-katolickiego Pągowskiego, nie chcą zeń ustąpić.

O powyższem zawiadomiono władze, które wydelegowały do Zgierza zastępcę starosty Dukwicza i powiatowego komendanta policji, Ryszkowskiego, który po porozumieniu się z burmistrzem Zgierza i spisaniu protokółu, polecił wystawić przed kościołem posterunek policyjny. Posterunek pilnuje dzień i noc porządku oraz czuwa nad bezpieczeństwem publicznem.

Co nas gnębi i niszczy.

W JAKI SPOSÓB MOŻNA PRZEMIENIĆ MARKI NA DOLARY Z DOSKONAŁYM ZYSKIEM?

Jak wiadomo ogólnie, skór garbarskich jest w kraju tak mało, że nie wystarczają one nawet na zaspokojenie potrzeb naszego przemysłu. Jest jasnem, że w takich warunkach jakikolwiek wywóz skór za granicę powinien być bezwarunkowo wzbroniony. Tymczasem... jedni wywożą legalnie za legalnymi zezwoleniami skórę do Gdańska, inni przemycają. I często zdarzają się takie wypadki, że skóry wywiezione z Polski przez Gdańsk wracają do garbarni krajowych, ale pod postacią skór amerykańskich, płatnych w dolarach lub w funtach szterlingach. Taka oto jest tajemnica korzystnej przemiany marki polskiej na dolary lub funty szterlingi Tylko ciekawiśmy, co na to mówi rząd nasz?

NAWET URZĘDY WYRZUCAJĄ NA BRUK.

Dla pocieszenia wielu bezdomnych podajemy poniższych słów kilkoro. Działo się to roku Pańskiego 1922 w miesiącu grudniu w mieścinie zwanej Warszawą pod bokiem i ziobrami naszych władz naczelnych. W domu l. 6 przy Alejach Jerozolimskich mieściło się biuro państwowego urzędu emigracyjnego, dom zaś należał do towarzystwa naftowego „Dąbrowa". Towarzystwu temu znudził się lokator urzędowy i pewnego dnia administrator domu bez większych ceregieli wyrzucił akta biurowe oraz urządzenie z mieszkania do sieni. Oczywiście mógł wyrzucić nawet na ulicę wprost, bo jeżeli wszystko wolno, to dlaczegóżby tego zrobić nie mógł. Spostponowany w ten haniebny sposób urząd państwowy zwrócił się z błagalną prośbą o pomoc do policji i efekt jest taki, że obecnie strzeże lokalu dniem i nocą policja. I jakże w tak demokratycznych czasach, jak dzisiejsze, dziwić się, że powaga władzy maleje...

NIECH ŻYJE „SANACJA" FINANSÓW!

Czytamy w jednym z łódzkich dzienników: Pokazano nam „nakaz płatniczy", nadesłany przez urząd skarbowy do osoby posiadającej 1 mórg gruntu pod Warszawą. Wartość tej ziemi samej wynosi conajmniej **miljon marek**. Rubryk podatkowych jest 5.

Za pierwsze półrocze r. b. zamieszczono w jednej rubryce „sumę" 6 marek 9 fenigów, w II — 7 marek 92 fen., wreszcie ostatnia największa wynosi 91 Mk. 44 fen., **Razem czyli to około 150 marek za półrocze.** I w tym stosunku płacą podatek wszyscy chłopi i „dworskie" grunty.

Podatek za lichą ziemię płaci się zaledwie 2 M. 54 fen. **I skąd państwo ma brać na opłacanie urzędników, jeżeli wyznacza takie podatki na rok 1923?!**

To się nazywa racjonalną „sanacją" skarbu polskiego!

Komisje do walki z alkoholizmem.

(L) W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości o powiatowych i miejskich komisjach do walki z alkoholizmem, dowiadujemy się, że organizują się nadto jako II instancja **komisje wojewódzkie.**

W skład krakowskiej komisji wojewódzkiej wchodzą: wojewoda, naczelnik wydziału przemysłowego województwa, dyrektor wojewódzkiego urzędu zdrowia, jeden przedstawiciel tymczasowego wydziału samorządowego, jeden przedstawiciel rady m. Krakowa i dwaj przedstawiciele organizacji społecznych, a to: przedstawiciel sekcji abstynenckiej Związku młodzieży akademickiej w Krakowie, reprezentant Związku Eleuterji i T. S. L.

W mieście naszem, które liczyło dotąd **z górą 300 lokali wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych** liczba tych lokali ma być zredukowana w przyszłości **do 80.**

Komisje I instancji, tj. powiatowe i miejskie powzięły już pewne uchwały w tej aktualnej sprawie; od uchwał tych interesowani mogą wnosić zażalenia do Komisji II instancji, t. j. wojewódzkiej, która będzie czynnikiem rozstrzygającym. Komisja wojewódzka odbędzie swe pierwsze posiedzenie w dniach najbliższych.

Będziemy weksle rządowe drogo płacić.

Żydzi rosyjscy pozostają nadal w Polsce. Opinje, kto ma zostać wydawać będą sjoniści i ortodoksi. Przedłużenie przepustek i terminu prekluzyjnego.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.). We wczorajszych **pismach żargonowych** ukazała się **notatka, wyjaśniająca w znacznej mierze życzliwe stanowisko Klubu żydowskiego w Sejmie** dla rządu gen. Sikorskiego. Notatka ta brzmi:

„W sprawie okólnika b. ministra Kamińskiego **o wydaleniu żydów rosyjskich** z dniem 1. marca b. r. — poseł **Priłuckij odbył szereg konferencyj z gen. Sikorskim**, który we wtorek obiecał p. Priłuckiemu **odroczyć wykonanie** rozporządzenia do 1. lipca. Inni posłowie żydowscy konferowali z wiceministrem Olpińskim, a przedstawiciel żydowskiej Rady Narod. konferował z dyrektorem Depart. bezpieczeństwa p. Bayerem.

Oprócz odroczenia terminu, władze zgodziły się na **długi szereg ulg**, z których najważniejszą jest **wydawanie opinji co do żydów, mających korzystać z prawa schronienia w Polsce**, przez organizacje sjonistów i ortodoksów. **Termin przepustek przedłużono do końca roku** 1923.

Ponadto koła żydowskie uzyskały **zmianę okresu prekluzyjnego dla żydów, przybyłych z Rosji, z dnia 12 października 1920. na 1. maja 1921.**

Niesłychany wyzysk wojskowych inwalidów.

Na skutek specjalnego rozkazu M. S. Wojsk. przyjęto do służby cywilnej w biurach wojskowych szereg ludzi w charakterze gońców. Pierwszeństwo mieli — inwalidzi wojskowi... Przy ugodzie oświadczono nowym pracownikom, że gaże zostaną ustalone później osobnemi instrukcjami i że w każdym razie nie będą krzywdzące.

Po przeszło miesięcznym czekaniu na pieniądze wypłacono wreszcie onegdaj inwalidom **po — 45 tysięcy miesięcznie!** Oczywiście biedne, wyzyskiwane ofiary swej łatwowierności ze złorzeczeniem w duszy opuściły swoje „posady"...

Dziwna rzecz, że „Naprzód", tak zawsze skwapliwie piętnujący każdy rzeczywisty czy urojony wyzysk, w tym wypadku nie zapytał się stereotypowo: „czy szef sztabu generalnego wie o tych „pensjach"?

Nam się zdaje — że przynajmniej wiedzieć powinien...

Tajny rozkaz polskiego ministra wojny... Poniatowskiego

Majaczenia „Schlesische Zeitung" podaje bezmyślnie urzędowa Agencja niemiecka. — Sfałszowane doniesienie z Warszawy dla potwierdzenia puszczanych w świat bredni.

Katowice. (P. A. T.) „Schlesische Zeitung", która już niejednokrotnie w czasie powstania górnośląskiego opublikowała śmieszne **falsyfikaty dokumentów sztabu generalnego polskiego**, dzisiaj znów podaje **rozkaz polskiego ministra wojny Poniatowskiego (!)**, który nazywa **tajnym.** W rozkazie tym jest mowa, że wszyscy **fachowcy, byli wojskowi**, mają być **oddani do dyspozycji rządu francuskiego** celem użycia ich w obszarze Ruhry. Fachowcy ci przeważnie pocztowcy, kolejarze i bankowcy, otrzymywać mają **wynagrodzenie od 800—900 tysięcy marek niem. miesięcznie**, a ponadto miano im **zabronić** ewentualnego **przyznawania się do pochodzenia śląskiego.** W końcu **dokument ten zaopatrzony jest podpisem Poniatowskiego (!!).** Dziwnem jest jednakże, że powyższą wiadomość **kolportuje urzędowa** Agencja niemiecka, której powinno być wiadome, **kim był Poniatowski i jaki jest skład gabinetu polskiego.** Wiadomość tę podaje Wolff dwukrotnie, raz z Wrocławia, jako **cytat wiadomości „Schlessische Zeitung", drugi raz w formie sfałszowanego doniesienia z Warszawy,** potwierdzającego wiadomości „Schlessische Zeitung".

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma **niemieckie donoszą**, że na rozkaz polskiego ministra spraw wojsk. mają **robotnicy polscy udać się do Zagłębia Ruhry przez Czechosłowację, aby tam** pracować w kopalniach zajętych przez Francuzów. (Jak widać, puszczona ze Śląska bajka, zatacza coraz szersze kręgi. Przyp. Red.).

Gdzie idzie polski węgiel ze Śląska.

Mimo braku wagonów wysyła się z Pol. Śląska 2 razy więcej węgla do Niemiec niż do Polski.

Katowice. (P. A. T.) Na 28 posiedzeniu Sejmu śląskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu **ustawę o udzielenie gminom wiejskim i miejskim** górnośląskiej części województwa **6 proc. pożyczki w wysokości 1 miljarda marek niemieckich**, zwrotnej z wpływów podatkowych na rok 1924. Następnie przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym. — Przemawiał **poseł Ryba**, z Bloku Narodowego, który podniósł **różne niejasności w budżecie.** Mowca krytykował **rząd centralny, że nie otacza należytą opieką Województwa śląskiego.** Od szeregu tygodni **rząd zwleka z zamianowaniem wojewody śląskiego.** W dalszym ciągu poddał mowca ostrej krytyce **stosunki komunikacyjne** województwa i przy tej sposobności podał **ciekawe zestawienie cyfrowe. Mimo, że panuje brak wagonów, węgiel wysłano w większych ilościach do Niemiec, niż do Polski.** W lipcu wysłano do Polski z górą 438 tysięcy ton, do Niemiec zaś 575 tysięcy ton, w sierpniu do Polski 525 tysięcy ton, do Niemiec zaś 6443 tysięcy ton, we wrześniu 427 tysięcy ton do Polski, do Niemiec 720 tysięcy ton, w październiku 340 tysięcy ton do Polski, do Niemiec 648 tysięcy ton, w listopadzie **379 tysięcy ton do Polski i 648 tysięcy ton do Niemiec.**

Walka z paskarstwem i drożyzną.

Wnioski Komisji do walki z drożyzną. — Wywóz artykułów żywności będzie dozwolony dopiero, gdy będzie nadwyżka produkcji i zniżka cen. — Ograniczenie wywozu innych artykułów pierwszej potrzeby.

Warszawa. (P. A. T.) Na posiedzeniu komisji do walki z drożyzną, pos. Zaremba referował wniosek trzech referentów w myśl poprzednich postanowień komisji.

Przyjęto następujące wnioski:

1. Wzywa się rząd do wydania **bezwzględnego zakazu wywozu artykułów żywności**, zezwalając jedynie na wywóz w tych wypadkach, w stosunku do konsumpcji i zniżka stosunkowa gdy będzie odpowiednia nadwyżka produkcji do ceny artykułów.

2. Wzywa się rząd do **ograniczenia wywozu innych artykułów pierwszej potrzeby** tak, aby rynek wewnętrzny nie cierpiał wskutek braku tych artykułów i wysokich cen.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 10. Na posiedzeniu tem komisja będzie rozpatrywała **następne punkty** referatu trzech referentów.

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

26 bm. piątek „Zabawa w miłość".
27 bm. sobota „Zbójcy".
28 bm. niedziela godz. 11 rano: Poranek Tow. Wiratorów. — o godz. 3 i pół „Betleem". — wiecz. „Zbójcy".
29 bm poniedziałek godz. 3 i pół „Betleem", wiecz. „Zabawa w miłość".
30 bm. wtorek „Zbójcy".
31 bm. środa „Popas Króla Jegomości".

OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Cyganerja".
Sobota: „Żydówka" (występ I. Manna i J. Zacharskiej).
Niedziela popoł.: „Cavalleria Rusticana" i „Pajace" (występ I. Manna i J. Zacharskiej).
Niedziela wiecz.: „Bajadera".
Poniedziałek: „Bajadera".

OPERETKA KRAKOWSKA W BIELSKU. Dziś w piątek 26 i jutro w sobotę 27 b. m. daje zespół operetki krakowskiej w Bielsku operetkę E. Kalmana p. t. „Bajadera", która w Krakowie zdobyła rekord powodzenia.

Z OPERY I OPERETKI. Dziś w piątek 26 bm. „Cyganerja" z pp. Dziewińską, Jastrzębską, Stępniowskim, Romanowskim, Mazankiem, Isakowiczem i Mazurkiem. Jutro w sobotę 27 bm. „Żydówka" z gościnnym występem p. J. Zacharskiej. Najbliższą premjerą teatru przy ul. Rajskiej będzie wielka opera D'Albera p. t. „Niziny".

„ZBÓJCY" SZILLERA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Po 20 latach niegrania wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego arcytwór niemieckiej romantyki „Zbójcy", mający w historji sceny polskiej chlubną tradycję znakomitych kreacji naszych najwybitniejszych tragików. W obecnem wznowieniu role główne grają u nas: pp. Żmijewska (Amalja), Bracki (Karol), Krasnowiecki i Miarczyński (Franciszek), Działosz (Maks. hr. Moor), Grolicki (Szp[illegible]gelberg) i [illegible] „Zbójcy" powtórzeni będą w niedzielę 28 bm. Dzisiaj „Zabawa w miłość" po raz 6-ty. W obecności autora odbyła się pierwsza próba z misterjum Jerzego Hulewicza „Kain", zapowiedzianego w programie repertuaru na b. sezon i przygotowywanego do wystawienia w niedługim czasie.

ZAĆMIENIE ALDEBARANA. W nocy z 27 na 28 bm., z soboty na niedzielę, w całej Polsce, w razie sprzyjających warunków atmosferycznych widzialne będzie zakrycie przez Księżyc Aldebarana (alpha Tauri), gwiazdy pierwszej wielkości, najjaśniejszej w konstelacji Byka. Gwiazda zostanie zakryta w Krakowie o godz. 1 min. 46 i pół przez ciemną i górną część tarczy Księżyca i ukaże się znowu o godz. 2 min. 28 z za zachodniego brzegu tarczy. Przy użyciu lornetki dostrzegać będzie można głównie pierwszy z powyższych momentów. Gołem okiem widać będzie w ciągu całego wieczora 27 stycznia powolne zbliżanie się Księżyca do świecącej na lewo od niego jasnej gwiazdy. Bliższe okoliczności tego ciekawego i ważnego pod względem naukowym zjawiska zostały obliczone w Krakowie dla wszystkich obserwatorjów europejskich. Zaćmienia jasnych gwiazd stanowią od wieków przedmiot badań astronomów; wobec nadchodzącej 450 rocznicy urodzin Kopernika wspomnieć się godzi, że zakrycie alpha Tauri, zaobserwowane przez Kopernika w Bolonji r. 1497, ostatecznie podważyło w nim zaufanie do prawdziwości teorji Ptolomeusza o centralnem stanowisku Ziemi we wszechświecie.

RPZEDŁUŻENIE REJESTRACJI. Magistrat krakowski zawiadamia, że dodatkowa rejestracja mężczyzn urodzonych w latach od 1883—1899 potrwa do dnia 27 bm. włącznie. Uchylający się od obowiązku rejestracji, pociągnięci będą **do surowej** odpowiedzialności karnej.

HOJNY DAR OJCA ŚW. DLA INWALIDÓW POLSKICH. Ojciec św., Pius XI. **wyasygnował** z własnej szkatuły 10 miljonów Mkp. na cele pomocy dla inwalidów wojennych w Polsce.

DROŻYZNA W GDAŃSKU. W przeciągu ostatniej nocy chleb w Gdańsku w wolnym handlu zdrożał o 250 mk., t. j. płaci się obecnie 1.000 mk. za kg. Także ceny chleba kartkowego wzrosły od 1 lipca 1922 r. dziesięć razy, wiec chleb, który kosztował w lipcu 7 mk., kosztuje obecnie 6000 mk. Wszystkie restauracje podniosły ceny obiadów w ostatnich dniach po raz drugi o kilka set marek.

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. We środę dn. 24 b. m. odbyło się **Walne Zgromadzenie Krak. Koła Z. L. N.** w obecności posłów: p. Rymara, prezesa Koła i p. Tabaczyńskiego.

W sprawozdaniu, przedłożonem przez ustępujący Komitet stronnictwa, podkreślono znaczenie ubiegłego roku **w rozwoju idei narodowej wśród społeczeństwa krakowskiego.** W miejsce stronnictw klasowych, od konserwatystów do socjalistów, dla których Kraków był zawsze bardzo ważnym, jeżeli **nie** głó-

Z za kulis „Finansowej Polityki" państw.

Jak rządy obchodzą wydawane przez siebie ustawy z dziedziny gospodarczej. — Tajniki międzynarodowych machinacji giełdowych. — Jak się stabilizuje walutę „w krótkiej drodze". — Galwanizowanie walutowego trupa.

W tych dniach **ukazały się** pamiętniki **słynnego** austrjackiego finansisty, nazwiskiem **Ryszard Kola**, który jako człowiek prywatny **przeprowadzał** olbrzymie transakcje finansowe **na rachunek** państwa. Pamiętniki te zasługują **z tego** względu na uwagę i budzą wielkie zainteresowanie, że wykazują, iż rząd zazwyczaj **pierwszy nie trzyma** się przepisów ustaw przez **siebie** projektowanych i wprowadzonych w życie, **zwłaszcza z** dziedziny finansowej. Takich **ludzi jak Kola**, ma każdy rząd — wymawia **się** i u nas głośno niejedno nazwisko.

Jak wiadomo w okresie zawierania pokoju **w St.** Germain, regulującego przyszłość Austrji, **kraj ten** znajdował się w położeniu **bardzo trudnem.** Ówczesny austrjacki minister **skarbu** Schumpeter starał się nawiązać stosunki **z wybitnymi** praktykami w dziedzinie finansów, by przy ich pomocy zaradzić katastrofalnemu brakowi waluty wartościowej dla bieżących wpłat zagranicznych, gdyż biurokracja **w tej** potrzebie kompletnie zawiodła.

Pierwszy występ Ryszarda Koli.

Pewnego dnia finansista wiedeński Kola **otrzymał** zaproszenie na poufną konferencję **do ministra** skarbu. Po jego przybyciu wywiązał się następujący djalog:

— **Minister skarbu**: „Co pan radzi uczynić, **by** uregulować kurs korony w Zurychu?

— **Kola**: „Kursu korony nie można uregulować teorjami ani pięknymi słowami, a tylko pieniądzmi Jeżeli otrzymam do dyspozycji pewną sumę we frankach szwajcarskich podejmę się tego zadania".

— Minister skarbu: „W jaki sposób zamierza pan postarać się o franki szwajcarskie?"

— Kola: „W bardzo prosty sposób, proszę oddać mi do dyspozycji około 90 miljonów koron, a zamiana ich na franki szwajcarskie będzie już moją rzeczą".

— A czy wiadomo panu, **że kupno** dewiz jest ustawowo wzbronione?

— I owszem, ale **zakaz ten istnieje tylko poto, by go obejść.** Podejmuję się tak ostrożnie przeprowadzić kupno dewiz, że nikt się nawet nie domyśli tego. Zamierzam wogóle jak największą ilość koron zamienić na franki szwajcarskie, dolary i funty. Musimy sami postarać się o potrzebne zapasy dewiz, jeżeli na serjo myślimy o przyszłości — wyczekiwanie na pomoc zagraniczną byłoby marnowaniem czasu. Jeżeli pan minister godzi się na moją propozycję, to postaram się dostarczyć do kasy państwowej wszystkie waluty jakie tylko dla mi się zakupić, natomiast dewizy zatrzymam, by zebrać fundusz, potrzebny na uregulowanie kursu korony w Zurychu.

Minister skarbu zgodził się na propozycję Koli. Od tej chwili zaczyna się cały szereg starań Koli, by w dyskretny sposób zdobyć waluty dla państwa, a zarazem utrzymać w Zurychu kurs korony na pewnym pożądanym poziomie.

Konto pana Freibergera.

W ciągu następnych tygodni pracował Kola gorączkowo, by zakupić wielkie zapasy dewiz dla skarbu państwa. Aby jednak transakcje te utrzymać w tajemnicy przed własnym personalem biurowym w książkach swoich handlowych otwarł konto nie **ministerstwu skarbu**, ale fikcyjnemu panu Freibergerowi. Tego pana Freibergera obciążano sumami, wydatkowanymi na zakup walut, a w imieniu pana Freibergera, Kasa Państwowa deponowała stale olbrzymie sumy na rachunek Koli **w związku żyrowym**, lub innych instytucjach **finansowych.** Pan Freiberger znalazł się w ten sposób w krótkim czasie w posiadaniu olbrzymiego majątku w walutach zagranicznych. Korespondencję przeznaczoną dla p. Freibergera osobiście adresował Kola na ręce naczelnika wydziału rachunkowego w ministerstwie skarbu. Raz w tygodniu odstawiał Kola wagonowy ładunek waluty do kasy państwowej. W ciągu jednego tylko miesiąca dostarczył on dwa miljony franków szwajc., trzy miljony dolarów, pięć miljonów franków francuskich, cztery miljony lirów i kilkanaście miljonów w walutach państw mniejszych. Większy jeszcze był zapas, dewiz zakupionych przez Kolę, częściowo na podtrzymywanie kursu korony w Zurychu częściowo na najpilniejsze wypłaty rządowe zagranicą.

W pamiętniku swoim twierdzi Kola, że wszystkie te zapasy nabywał w ten sposób, że nikt na giełdzie nawet się tego nie domyślał, a płacił z bardzo nieznaczną nadwyżką kursa oficjalne centrali dewiz. Za franki szwajcarskie przeciętnie 5.80 do 6.30 K., najtańsze dolary nabył po 29 a najdroższe po 35 koron.

Zatarg z rządową centralą dewiz.

Urzędowa centrala dewiz starała się położyć swe ręce na wszystkich zapasach walut

wnym ośrodkiem, dziś zwycięsko szerzą się hasła współpracy i jedności narodowej wśród wszystkich warstw, a szczególnie wśród mieszczaństwa polskiego niemniej ważnym jest wzrost idei narodowej wśród młodzieży uniwersyteckiej.

Po wyrażeniu uznania ustępującemu Komitetowi, dokonano wyboru nowego, który w najbliższych dniach się ukonstytuuje.

(a) **POCIĄGI POSPIESZNE NIEOGRZEWANE** Pomimo olbrzymich taryf kolejowych panują u nas ciągłe nieporządki na kolejach, które przy małym wysiłku dałyby się usunąć. Ostatnio dowiadujemy się, że pociąg pospieszny we środę wiecz. na linji Lwów—Kraków był zupełnie na całej tej przestrzeni nieogrzewany, z wyjątkiem jednego wozu poznańskiego. Służba kolejowa przyczyny złego nie umiała usprawiedliwić. Podobne wypadki są częste, szczególnie w ostatnich czasach. Możeby Dyrekcje kolejowe wglądnęły w tę sprawę, a zyskałyby wdzięczność wielu marznących pasażerów.

(l.) **W BŁOTNISTE MORZE** zamieniło się wczoraj całe nasze miasto. Pod wpływem nagłego ocieplenia się powietrza i spadłego deszczu stopniały odrazu warstwy lodu i grube pokłady śniegu zbitego na ulicach, zmieniając się w miękką szaro-brudną kaszę i płynące we wszystkich kierunkach strumienie wody. Przejście z jednego chodnika na drugi stanowiło skutkiem tego prawdziwą sztukę, wymagającą odpowiednich zdolności i wprawy ekwilibrystycznej. Co chwilę spotykało się przechodniów, którzy stanąwszy na brzegu ulicy z zafrasowaną miną, godną hamletowskich refleksji: „być albo nie być?“ zadawali sobie pytanie: jak i którędy przedostać się na drugą stronę? A nie znalazłszy odpowiedzi, która mogłaby im zapewnić przejście „suchą nogą“, brnęli klnąc co niemiara poprzez błotniste morze, tonąc w niem powyżej kostek. Jeżeli stan ten potrwa dłużej, nasze władze miejskie dbałe o dobro mieszkańców będą musiały chyba postarać się o odpowiednią ilość gondol, które byłyby istotnie jedynie możliwym środkiem lokomocji na ulicach Krakowa.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 24 stycznia br. odbyło się posiedzenie Sekcji Ekonomicznej Rady miasta, wspólnie z Komisją plantacyjną, na którem obradowano nad sprawą budowy gmachu Spółki akcyjnej „Gródek“. Nadto Sekcja I-sza uchwaliła sprzedaż gruntu pod budowę domu w Podgórzu przy ulicy Czyżówka, oraz sprzedaż gruntu, dla celów regulacji przedłużonej ulicy Krupniczej. W końcu Sekcja Ekonomiczna wspólnie z Sekcją Prawniczą, po myśli ustawy o rozbulowie miast, uchwaliła wnioski w sprawie utworzenia Komitetu rozbudowy dla miasta Krakowa oraz w sprawie regulaminu dla tego Komitetu.

ZWŁOKI LUDZKIE W PARKU. Dnia 24 stycznia o godzinie wpół do 11 wieczorem, znalazł patrolujący posterunkowy policji na Aleji 3 Maja koło parku Dra Jordana zwłoki młodego mężczyzny. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć wskutek strzału rewolwerowego oddanego w usta. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia ustaliły, że K. M. student gimnazjalny, popełnił samobójstwo z nieznanych dotąd powodów. Zwłoki przeniesiono do domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim.

SPRYTNY OSZUST. Wskutek rozesłanych przez tutejszą policję listów gończych został aresztowany we Lwowie Józef Maurycy Rosenthal, lat 50 i odstawiony pod eskortą do Krakowa. Rosenthal zasłynął z „gościnnych występów“ w Krakowie, przedstawiając się jako Dr. Krasucki, prymarjusz szpitala św. Łazarza i oferował różnym osobom dostawę artykułów spożywczych jak mąkę, ryż, słoninę itp., przyczem pobierał na poczet dostarczyć się mających artykułów znaczne zaliczki lub w wielu wypadkach nawet całą należytość z góry. Naciągnąwszy w ten sposób wielu łatwowiernych zbiegał, zanim poszkodowani zdołali spostrzec, że padli ofiarą oszustwa. Rosenthal poszukiwany jest nadto przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

NIEBEZPIECZNY PTASZEK W KLATCE. Policja aresztowała znanego na bruku krakowskim włamywacza Walerjana Krzemienia. Krzemień był kilkakrotnie już aresztowany za kradzieże i włamania, udając jednak bardzo zręcznie obłąkanego, bywał zwykle odsyłany do Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, skąd też i ostatnio zbiegł. Spodziewamy się, że policja obecnie otoczy go szczególną opieką.

KRADZIEŻ SKÓRY. W czasie przewożenia towarów z dworca kolejowego, do składu przy ul. Krakowskiej l. 5, skradziono właścicielowi tego zakładu L. Goldstaubowi około 50 kg. skóry wartości około miljon marek.

DROBNE KRADZIEŻE. W. Benowskiej zam. przy ul. Karmelickiej skradziono wczoraj ze zamkniętego mieszkania garderobę wartości 800.000 Mkp. — Z gar[illegible] teatralnej „Opera“ skradziono raglan [illegible]tości 325.000 Mkp.

PROF. [illegible]SŁAWSKI wygłosi w piątek 26 b. [illegible] t. „Życie narodowe jako rzeczywistość [illegible]“ w sali Kopernika Uniw. Jag. o godz. 7 wieczorem. Bilety w cenie 300 Mp. przy wejściu. Dochód przeznaczony na samopomocowe Stow. Słuchaczek U. J. „Jedność“.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA. Wszyscy członkowie Koła krakowskiego są obowiązani w najbliższym czasie (do 1 lutego br.) podjąć bezwzględnie legitymacje i uiścić wkładki (200 Mkp. mies.). Godz. urzęd. Sekretarjatu (Kopernika 8 I p.) codziennie od 5—6 popoł.

KRONIKA SPORTOWA. Akad. Związek Sportowy w Warszawie otrzymawszy boisko w Parku Skaryszewskim, ma zamiar z wiosną podjąć roboty, mające na celu uporządkowanie tego boiska. W roku bieżącym ma być plac przyprowadzony do porządku, oraz mają być zniesione prowizoryczne trybuny. Również zostanie utworzony plac dla tennisu. A. Z. S. ma zamiar również w b. r. przystąpić do budowy własnego domu na tym boisku. Fundusze, potrzebne do wykonania wstępnych prac, wynoszą 100.000 franków.

Kluby sportowe w Estonji zwróciły się do Akademickiego Związku Sportowego z propozycją rozegrania w Estonji partji hokey'u.

DOROCZNY RAUT MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ, który odbędzie się dnia 4 lutego br. w sali Tow. Lekarskiego, obudził bardzo wielkie zainteresowanie w kołach krakowskich. W części artystycznej przyjęli udział pp. Malicka Marja, Tadeusz Białkowski i Roman Niewiarowicz. Prócz tego komitet przygotowuje szereg niespodzianek, podobnie jak i w roku ubiegłym. Resztę pozostałych zaproszeń wydaje Sekretarjat Mł. Wszechpol. codziennie o godz. 11—12 w poł. i 5—6 popoł. (ul. Kopernika 8 I p.).

ZABAWĘ Z KOTYLJONEM urządza „Jedność“ Polskie Stowarzyszenie Słuchaczek U. J. w Krakowie we środę dnia 31 stycznia br. o godz. 9 wiecz. w salach Małopolskiego Tow. Rolniczego przy Pl. Szczepańskim l. 8 II p. pod protektoratem JWP. wojewody Gałeckiego i Senatu Akademickiego na dochód funduszu budowy Domu Akademickiego dla Słuchaczek. Zaproszenia wydaje się w Zarządzie Domu Akademickiego (ul. Jabłonowskich 12 parter na prawo) w godzinach od 11—1 przedpoł. i podczas dyżurów „Jedności“ (wtorek, środa 1—2, poniedziałek, czwartek, piątek, sobota 2—3) w sali nr. 40 Coll. Nov. I p.

---

i dewiz w państwie, by podołać zapotrzebowaniu państwa i sfer prywatnych, żądających dewiz na potrzeby gospodarcze. Biurokratyczna ta machina nie potrafiła dać sprawnie, to też chcąc wykryć wszystkie istniejące zapasy, posługiwała się cenzurą depesz i listów.

W ten sposób przejęto pewnego razu depeszę przeznaczoną dla Koli, a zawiadamiającą go o pewnej wpłacie na jego konto, uskutecznionej w Szwajcarji. Wezwany do centrali dewiz oświadczył, że sprawa ta dotyczy tranzakcji, o której wie minister finansów. Naturalnie, że minister potwierdził zeznanie Koli i w ten sposób incydent z centralą dewiz został zlikwidowany. Odtąd jednakże Kola był jeszcze przezorniejszy i jeszcze więcej starał się nie zwracać uwagi na swe operacje. Minister skarbu odbywał z Kolą perjodyczne konferencje, cieszył się z rosnącego skarbu walutowego, a jedyną jego troską było zatajenie go przed innymi członkami rady ministrów, z których każdy miał jakieś pilne zagraniczne zobowiązania, na pokrycie których domagał się sekwestru wszystkich dewiz, jakie się w państwie znajdowały. Kola radził ministrowi, by wobec przewidywanego dalszego spadku korony zdobyte dewizy trzymał jako żelazną rezerwę w pierwszej linji na potrzeby aprowizacji, na co też minister się zgodził.

Praktyki na giełdzie w Zurychu.

Rozporządzając dostatecznym zapasem dewiz, udał się Kola do Zurychu. Porozumiał się tam z domem bankowym Blankart i Ska, któremu przekazał wszystkie swe konta w zagranicznych bankach. Konto swe u Blankarta nazwał znów fikcyjnie kontem Jakóba Smitha z Nowego Jorku by na wypadek ewentualnego zarządzenia ententy w kierunku konfiskaty na poczet odszkodowań wszystkich zagranicznych należytości rządu austrjackiego uchronić konto u Blankarta, pod pozorem, że jest to konto amerykańskiego obywatela. Prawo nieograniczonego dysponowania tym kontem Kola zagwarantował sobie, a dla porządku złożył w ministerstwie skarbu oświadczenie, że właściwym posiadaczem tego konta jest ono.

Jak się stabilizuje w Zurychu kurs walut.

Kola upoważnił firmę Blankart, do zakupywania na jego rachunek każdej ilości koron zaofiarowanych na giełdzie Zurychskiej, po kursie, jaki mu codziennie rano telegraficznie poda. W ten sposób spadek korony w Zurychu został powstrzymany, a nawet gdy zrozumiano tam, że koroną ktoś się interesuje, wróciło zaufanie do niej, przypuszczano bowiem, że interesuje się nią Ameryka (Koli amerykańskie fikcyjne konto u Blankarta było powodem tych pogłosek). W ten sposób nie stracił Kola nic nawet na tych olbrzymich kupnach koron gdyż przy podniesieniu się kursu, z zyskiem często sprzedawał je na innem miejscu.

Gdy opublikowano postanowienia konferencji pokojowej, zaofiarowanie koron przybrało poważne rozmiary, Kola zmuszony był przyjąć naraz dziesięć miljonów, ale utrzymał przez dłuższy czas kurs 17, co depesze giełdowe roznosiły po całym świecie. To utrzymanie kursu korony bezpośrednio po zawarciu niekorzystnego pokoju, zdaniem Koli, przyczyniło się więcej do podniesienia kredytu państwowego, niż uczynić to mogłoby sto najświetniejszych mów politycznych.

Pamiętniki Koli dają bardzo interesujący wgląd w machinacje giełdowe państw, które nazywa się w obecnych czasach „polityką finansową“. Szkoda, że nie podaje on równie szczerze, ile na tej polityce sam zarobił. Pewnem jest tylko to, że każde państwo nieszczęsnej słabowalutowej środkowej Europy na jednego lub nawet kilku takich Koli, któryzy usłużnie, i nie bezinteresownie galwanizują trupa—walutę.

Z dziedziny mody.

Jarmark mody.

Wielki międzynarodowy jarmark mody, projektowany jest na wiosnę, od 16 do 20 kwietnia w Holland Park Ring w Londynie. Wszystkie wybitne magazyny mód zapewniły swój udział, a główną atrakcją będzie „świątynia mody“ i pochód, który zobrazuje modele, od jej powstania, przemiany jej w różnych krajach, wpływy rozmaitych narodów — Egiptu, Chin, Syrji, Grecji i Włoch — na jej rozwój, a także średniowiecze, epokę Tudorów, Stuartów i t. d.; jako wynik ostateczny zaś ukażą się nowoczesne „manekiny“. Nadto mają też być przedstawione **wzory mód przyszłości.** Kilka firm paryskich zapowiedziało także swój udział, niewątpliwie zatem niezwykły ten jarmark po raz pierwszy urządzony, stanie się „clou“ sezonu londyńskiego.

Tragiczna przygoda balowa.

(l.) W jednym z tanecznych lokali paryskich przyszło w tych dniach do niezwykle tragicznego wypadku. Pewien mężczyzna w średnim wieku usiadł sobie w loży, by przypatrywać się tańczącym i wpadł na następujący, niewczesny pomysł: Oto **wyciągał co chwilę z kieszeni rewolwer i ukazywał go dla żartu tańczącym parom,** przewijającym się przed jego obserwacyjnym posterunkiem. Rewolwer ów był nabity.

Gdy w pewnej chwili oryginalny widz ponowił swa zabawkę i wyciągał broń w kierunku tańczącej pary, **rewolwer nagle wystrzelił.** Kula przebiła lewą rękę osobliwego żartownisia i **zraniła ciężko młodą tańczącą dziewczynę.**

Sprawcę „karnawałowego zamachu“ i rannią przewieziono natychmiast do szpitala.

Izby handlowe i ich organizacja w Polsce.

W b. Kongresówce Izb handlowych jeszcze niema. — Projekt polskich Izb handlowo-przemysłowych. — Z działalności krakowskiej Izby. — Wzmożony eksport drzewa i wyrobów tekstylnych z Polski.

Wywiad własny „Gońca krakowskiego“.

(A.) W ostatnich czasach jesteśmy świadkami niezwykłego rozwoju naszego przemysłu i handlu. Jednym z takich czynników, przyczyniających się do jego racjonalnego rozwoju są Izby handlowe i przemysłowe.

Poniżej przytaczamy garść szczegółów, dotyczących ich organizacji i rozwoju.

Izby handlowo-przemysłowe są ustawowemi **przedstawicielkami interesów kupiectwa i przemysłowców.** W Małopolsce, na Śląsku Cieszyńskim i w Wielkopolsce **istnieje organizacja Izb** wedle ustaw austrjackich, względnie niemieckich, opartych **na systemie przymusowym,** wedle wzorów francuskich. W Małopolsce przyjęto Izby w Krakowie, Lwowie i Brodach, na Śląsku Cieszyńskim w Bielsku, a w Wielkopolsce w Poznaniu, Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy. Świeżo utworzono Izbę w Katowicach. Po przejęciu Izb nastąpiło potwierdzenie ich statutów **prowizorycznie** przez rząd, który nosi się **z projektem własnej ustawy o polskich Izbach handlowo-przemysłowych; miałyby one być utworzone na całym terenie Rzeczypospolitej.** Ten projekt nie został dotychczas ustawowo załatwiony, skutkiem czego **w b. Królestwie Polskiem i na kresach dotychczas Izb handlowych niema.**

Na czem polega ten system? — Na tem, iż wszyscy zamieszkali w okręgu kupcy i przemysłowcy opłacają pewien dodatek do **podatków** na czynności Izby. Na czele Izby stoi prezydent, którego zastępuje wiceprezydent. Prace fachowe są prowadzone przez biuro Izby, którego członkowie są prawnikami o komercjonalnem wykształceniu. Obrady Izby toczą się albo **na walnych zebraniach** zwoływanych co miesiąc, albo **w komisjach i sekcjach,** a to sekcji przemysłowo-handlowej, komisji połączonych sekcji, komisji budżetowej i t. d. Co do funkcji to mają podwójny charakter: 1) **doradczy** dla organów rządowych, **t. j.** opiniowanie projektów ustawodawczych, umów handlowych i t d., 2) **zastępstwa interesów handlu i przemysłu** świata gospodarczego wobec władz rządowych i inicjatywne działanie we wszystkich sprawach administracji państwowej, dotyczącej życia gospodarczego. Izba utrzymuje **kataster,** to znaczy wykaz kupców i przemysłowców i czynionych przez nich świadczeń podatkowych, prowadzi **statystykę handlu i przemysłu, statystykę cen,** ogłasza sprawozdanie o stanie gospodarczym i bierze udział **we wszystkich ciałach przybocznych i doradczych,** zwoływanych przez czynniki publiczne.

Izba krakowska istnieje od roku 1851, **a** od roku 1907 posiada własny gmach, wybudowany w sposób nowoczesny. Warto również zaznaczyć, że Izba prowadzi miesięczną **ewidencję cen hurtownych** i komunikuje rezultaty tej statystyki Głównemu Urzędowi Statystycznemu w Warszawie.

Na skutek niskiego kursu **waluty** naszej nastąpiło w ostatnim czasie silne **wzmożenie się czynności eksportowych.** Przedewszystkiem wywozi się **drzewo** do Belgji, Francji i Anglji. Wogóle można powiedzieć, że Polska w ostatnim czasie **przeszła na drogę swobodnego wywozu.** Poza artykułami spożywczymi i najkonieczniejszymi surowcami wywozi się szereg artykułów swobodnie. Zwyżka korony czeskiej ułatwiła konkurencję polskiemu **przemysłowi tekstylnemu,** który bardzo silnie wyszedł na targi **rumuńskie, wiedeńskie, węgierskie, na Bałkan i do państw bałtyckich.**

W końcu zaznaczyć należy, że Izba krakowska wydaje własny organ informacyjny, mianowicie dwutygodnik **„Wiadomości Gospodarcze“**, redagowane przez Dra Berosa, które przynoszą najważniejsze rozporządzenia, ustawy i zjawiska życia gospodarczego.

Rozpaczliwe stosunki finansowe gmin śląskich.

Milionowe dochody, a miljardowe wydatki. — Konieczna pomoc finansowa ze strony Rządu. — Tylko szybka akcja zapobiedz może bankructwu gmin.

Katowice. (A. W.) Pierwszy prezydent miasta Katowic, dr. **Górnik,** udzielił przedstawicielowi Agencji Wschodniej następujących wyjaśnień o ciężkiej sytuacji finansowej gmin śląskich. **Z powodu ciągłego upadku waluty** gminy, podobnie jak i całe państwo, znajdują się w bardzo przykrem położeniu, ponieważ **podatki nie wystarczają na pokrycie rozchodów,** na które składają się przeważnie płace urzędników, pracowników i robotników. Klucz do rozwiązania sytuacji ma w swoim ręku tylko państwo. Rozwiązanie, polegające na druku nowych banknotów, nie jest wprawdzie idealne, ale daje możność pokrycia wydatków, podczas gdy tej możności gminy nie mają. **Nawet w tak dobrze zorganizowanem państwie, jak Niemcy, zażądały gminy pomocy finansowej od rządu.** Tak samo musiały apelować do województwa nasze gminy śląskie, bo dochody ich są znikome, etat zaś miliardowy. (Największy podatek tj. podatek dochodowy, ściągany na mocy uchwalonej przez Sejm ustawy, nie przynosi Katowicom więcej, niż 30 miljonów marek niemieckich rocznie, Królewskiej Hucie jeszcze mniej). Jeżeli często się słyszy, że z **podatku obrotowego** gminy mają duże dochody, to zaznaczyć należy, iż do 1 listopada gminy miały otrzymywać tylko 5 proc. z tego **podatku,** następnie podwyższono udział gmin do **25 proc. Dotąd jednak gminy nie otrzymały jeszcze nic z tej należytości,** jedynie miastu Katowicom przyznano zaliczkę na 15 miljonów. Wszystkie inne podatki razem wzięte nie mogą pokryć niedoborów gminnych. Związek gmin śląskich zażądał przeto od województwa i Sejmu **natychmiastowego zwrotu owych zaległości i podniesienia zarazem procentu od podatku obrotowego dla gmin do 33 i jedna trzecia proc.** Ponieważ zaś deficyty gmin wzrosły do tych rozmiarów, że większa część gmin **nie mogła dotąd wypłacić nawet dodatków drożyźnianych za styczeń,** przeto te gminy zwróciły się z podaniem o udzielenie im natychmiastowej **bezprocentowej** pożyczki na **wypłatę pensji.** Wszelka pomoc dla gmin — kończył p. prezydent Górnik — wymaga szybkiej akcji, **aby nie dopuścić do bankructwa,** które odbiłoby się fatalnie na całokształcie życia gospodarczego.

Drożyzna.

Ostatnie dni zaznaczyły się na rynku artykułów pierwszej potrzeby pewną stabilizacją cen, a raczej znacznem zwolnieniem tempa ich wzrostu. Dotychczas jednak jeszcze ceny detaliczne nie dostosowały się do cen hurtowych. Ze względu na wzrost wartości marki polskiej na giełdzie w ostatnich dniach i przewidywania jej czasowej chociaż stabilizacji ceny w handlu detalicznym znamionuje wyczekiwanie nowych konjunktur walutowych.

Cena chleba utrzymuje się od paru dni na 1600 Mk. za kg. Podobnie mięso i jego przetwory wahały się w niewielkich przecietnie granicach pomiędzy 2800—3200 Mk. za funt.

Masło krajowe utrzymuje się od paru dni w cenie od 8 do 11 tysięcy Mk. za kg., zależnie od jakości, zagraniczne tłuszcze roślinne wahają się koło 10 tys. za kg.

Natomiast towary t. zw. kolonjalne skoczyły w ostatnich trzech dniach ogromnie. Cena herbaty dochodzi do 16 tysięcy za funt, kawy do 8 tys., kakao holend. 1800 Mk.

Jak nas poinformowano ze źródeł wiarogodnych, fabrykanci przetworów tytoniowych, w związku z ostatnią zwyżką walut zagranicznych, a co zatem idzie, proporcjonalną zwyżką cen hurtownych, noszą się z zamiarem podwyższenia cen na tytonie i papierosy od 1 lub 5 lutego o 50 procent.

Rynek cukrowy oczekuje od paru tygodni zwyżki ceny akcyzy o 40 tys. Mk. na 100 kg. worku. Obecna cena hurtowna cukru w składzie kupującego wynosi 200 tys. za worek.

W detalu 1 kg. cukru kosztuje według normy wytycznej 2160 Mk., po zwyżce kosztowałby 1 kg. 2560 Mk.

Ruch giełdowy.

Kraków, 25 stycznia.

Dolary Stanów Zjedn. 28.500—29.500, czeki 28.500—29.500, tr. 29.300—29.500; franki franc. 1.775—1.900, cz. 1.800—1.900, tr. 1860; franki belgijskie 5400—5550, cz. 5400—5550, tr. 5500—5175; funty angielskie 133.000—138.000, czeki 133.000—138.000, tr. 135.000—137.000; korony austryackie 0.39—0.42, cz. 1.39—0.42, tr. 0.41—0.41 1/2; liry włoskie 1.350—1.450, tr. 1.390—1.400; guldeny holenderskie 11.000—12.000, czeki 11.000—12.000; korony czeskie 780—830, czeki 780—830, tr. 805.

Polskie Towarzystwo Handlowe 3.500—4.500, tr. 4.100—3.800, Pharma 12.000—15.000, tr. 13.500, Glob 700—1.000, tr. 1.000—700, Żegluga 1.000—1.200. Zieleniewski 57.000—65.000, tr. 58.000—65.000, tr. 58.000—62.000; Parowozy 13.000—16.000, Cegielski 85.000—95.000, tr. 90.000, Trzebinia 21.000—26.000, tr. 21.500—25.200, Pocisk 6.000—8.000, tr. 7.200—6.500; Górka 60.000—65.000, tr. 61.000, Siersza 48.000—57.000, tr. 56.000—49.000, T. P. G. 32.000—37.000, tranz. 35.000—34.000; Nafta 8.000—9.000, tr. 8.500—8.900, Pezet 5.000—7.000; Mydło 42.000—47.000; Krakus 11.000—14.000, tr. 12.000—13.500; Chodorów 55.999—62.000, tr. 60.000—56.000; Elektr. Siersza 5.000—7.000, tranz. 6.000, Automotor 4.000—5.000; Ćmielów 30.000—37.000, tr. 36.000—31.000, Ojkos 60.000—65.000; Strug 9.000—12.000, tr. 11.000—10.000; Bank przemysłowy 35.000—40.000, tr. 36.000—39.000.

Warszawa. P. A. T. Dolary Stanów Zjedn. tr. 28.550—28.700—28.500, sp. 28.650, kupno 28.350; franki francuskie 1.850; marki niemieckie 1.37 1/2.

Czeki: Gdańsk tr. 1.32 1/2, 1.30, sprzed 1.35, kupno 1,25; Belgia tr. 1.635, 1647 1/2, 1640, sprz. 1.648, kupno 1632; Holandja 11.250; Londyn tr. 132.250, 134.000, sprz. 132.250, kupno 132.750, 131.750; Nowy York tr. 28.550, 28.700, 28.500, sp. 28.650, kupno 28.350; Nowy York drobne tr. —, sp. 28.600, kupno 28.300; Paryż tr. 1.867 1/2, 1855, sp. 1.857, kupno 1.867, 1847 1/2; Praga tr. 800, 792; Szwajcarja tr. 5.330, 5350, sp. 5375, kupno 5.325; Wiedeń 0.40—0.40 3/4, sp. 0.41, kupno 0.40; Włochy tr. 1.370.

Akcje: Bank dyskontowy 34750. Bank handlowy 46000, 47000, 46000. Bank kredytowy 11.000, 12000. Bank zj. ziem pol. 10500. Bank zachodni 49000, 46000. Bank dla handlu i przemysłu 19000, 16000. Bank zw. sp. zarob. Poznański 16800. 16000. Bank pol. przem. Lwowa 3900, 4200. Wildt i ska 17000, 18000. Warsz. tow. cukru 600.000, 595.000. Firley 11000, 11500, 11200. Tow. przem. drzewnego 6100, 6200, 6100. Warsz. Tow. kol. zakł. hutn. 143.000, 130.000, 132.000. Lilpop i Lewenstein 88.000, 90.000, 88.500. Orthwein Karasiński i ska 13000, 11300, 12500. Wielkop. Piece i zakł. ostr. 85000, 82000. K. Rudzki i ska 38500, 40500, 39750. Starachowice 41000, 40000, 43000. Modrzejow 80000, 77000. H. Cegielski 94000, 91000. Zakł. amun. Pocisk 7500, 7100, 7300. Bohn. Zieliński i ska 20500, 2000, 20250. Żyrardów 1,725.000, 1.600.000, 1,625.000. Borkowski 7450, 7000, 7150. Zieleniewski 67500, 68000, 67750. Parowozy 13600, 15000.14100.

Zurych. 25/I. PAT. Zamknięcie giełdy. Berlin $0.02\frac{1}{2}$, — Holandja $211\frac{3}{4}$, — Nowy Jork 526, — Londyn 2497, — Paryż 31.40, — Medjolan 25.65, — Praga 15, — Budapeszt $0.20\frac{1}{2}$, — Bukareszt 2.60, — Belgrad 5.10, — Sofja 3.20, — Warszawa $0.01\frac{3}{4}$, — Wiedeń 0.0074, — Austr. koron. stompl. 0.0075.

Potworna zbrodnia niewiernego męża.

Zbrodniarz chciał we śnie zabić swą żonę. — Dwukrotny strzał. — Męczeńska walka ze śmiercią. — Ohydny cynizm mordercy. — Ofiara siostrzenicą głośnego pisarza. — Próby zatuszowania skandalu. — Epilog przed sądem.

(L) W ostatnich czasach rozegrał się przed sądem okręgowym w Nancy

epilog strasznego dramatu,

który odbił się donośnem echem na łamach pism paryskich i poruszył do żywego całą opinię publiczną. Zainteresowanie się ogólne tym dramatem, znanym powszechnie pod mianem „l'affaire Boppe“, spowodowane było nietylko samą jego grozą, lecz i faktem, że ofiarą jego padła siostrzenica jednego z najbardziej znanych dziś pisarzy francuskich Maurycego Barres'a, który też

dla uniknięcia skandalu

starał się przez dłuższy czas osłonić sprawę całą tajemnicą. Mimo usilne w tym kierunku zabiegi wpływowego powieściopisarza, prawda wyszła na jaw i znalazła swój epilog przed sądem.

Przebieg potwornego dramatu przedstawia się w krótkości następująco:

41-letni Paweł Boppe, urzędnik domen i lasów zaślubił w r. 1906 w Nancy pannę Zuzannę Demange, pochodzącą ze znanej rodziny, córkę profesora fakultetu medycznego w Nancy, a siostrzenicę Maurycego Barres'a. Małżeństwo zdawało się w początkach dosyć zgodne, cieszyło się dwojgiem dzieci: 14-letnim już dziś synem i 12-letnią córką.

Wybuchła wojna.

Zmobilizowany Boppe stał ze swą załogą w Monthureux-sur-Saône, gdzie poznał 32-letnią wdowę p. Labourot, matkę dwojga dzieci, pocieszającą się w swem wdowieństwie dwoma kochankami. Boppe stał się trzecim rycerzem lekkomyślnej kobiety, a zakochawszy się w niej na zabój, roił o rozwodzie z żoną i o zaślubieniu kochanki. Z nastaniem pokoju zainstalował ją w Nancy, kupiwszy jej tam piękną kamionicę.

Pani Boppe, mieszkająca również ze swym mężem w tem samem mieście w pałacyku Montbois, jako osoba bardzo religijna, znosiła swój los z pokorą, mimo iż znała całą

ohydę zdrady swego męża.

Płacząc w zaciszu domowem czekała cierpliwie na opamiętanie się niewiernego.

3-go czerwca 1920 r. Boppe spędziwszy popołudnie z kochanką, był wieczór na kolacji u znajomych ze swą żoną; w chwili, gdy wrócił z nią do domu, przybyła pani Labourot i urządziła mu tak gwałtowną

scenę zazdrości,

że chcąc uniknąć dalszych awantur, pozostawił żonę w domu, a sam poszedł do kochanki. Pani Labourot widząc zdenerwowanie Boppe'a odebrała mu rewolwer, który od pewnego czasu nosił w kieszeni, on jednak zażądał kategorycznie zwrotu broni, mówiąc: „Żona moja cierpi na manię prześladowczą i

fantazuje o samobójstwie,

podłóż jej zatem ten rewolwer pod rękę...“ Kochanka nie sprzeciwiła się bynajmniej temu pomysłowi.

Dzień 7-go czerwca jest dniem dramatu. O 11 wieczór państwo Boppe udają się na spoczynek Obok ich sypialni śpią dzieci. Około 2-giej nad ranem Boppe wstaje z łóżka; żona jego śpi głęboko, oddech ma regularny usta nawpół otwarte; mąż pochyla się nad śpiącą,

zbliża do jej ust rewolwer

i strzela Potem ze spokojem czeka, co dalej nastąpi.

Słabo, jakby przez sen, pani Boppe usłyszała odgłos strzału, budzi się, czuje w ustach dziwny smak i uświadamia sobie, że to pewno wybuch krwi. Wstawszy idzie do łazienki i widzi w lustrze swą twarz całą zakrwawioną. Mąż, który jej towarzyszy, udaje zdziwienie i pyta z cynizmem:

— Boże! co to jest? Co ci się stało, moje biedactwo?

— Nie mam pojęcia, odpowiada ofiara. Idź prędko po doktora!

Morderca stoi w milczeniu i patrzy.

Wówczas nieszczęśliwej kobiecie otwierają się nagle oczy. Rozumie już wszystko: ten człowiek, który zdradzał ją i oszukiwał od lat całych. usiłował zabić ją we śnie.

Przejrzawszy całą grozę sytuacji pani Boppe wraca do sypialni i szuka rewolweru; lecz morderca był przewidujący, ukrył szybko broń pod pościelą.

— Boże mój. Więc to ty zrobiłeś?... Ty zdobyłeś się na czyn tak potworny!... Co ludzie powiedzą?... woła nieszczęsna, padając bez sił na łóżko.

— Głupstwo! — odpowiada z cynizmem zbrodniarz. — Powiedzą poprostu, że sama targnęłaś się na swe życie... że byłaś bardzo nieszczęśliwa...

Pani Boppe czuje, że omdlewa. W tej samej chwili mąż z zimną krwią przykłada rewolwer do jej lewej skroni

i strzela ponownie.

— Och! w ucho! — woła ostatkiem sił ofiara. — Gdzie mój syn?... Moje dzieci!...

Usłyszawszy krzyk matki, dzieci przybiegają z sąsiedniego pokoju; Boppe poduszką zakrywa twarz żony. Dzieci z płaczem wybiegają wzywać pomocy sąsiadów.

To, co następuje dalej przewyższa chyba jeszcze w swej potworności poprzednie fazy zbrodni:

— Czuję, że umrę niebawem... Zawołajcie mi księdza... — szepcze słabym głosem pani Boppe.

— Księdza?... A to po co? — odpowiada opryskliwie morderca. — Przed trzema dniami chodziłaś do spowiedzi!

— Lekarza!...

— Już niewarto! Za chwilę

i tak będziesz już trupem!

I zwyrodniały ten człowiek, który własną dłonią skierował dwie kule w swą żonę, stoi dalej zimny, niewzruszony u łoża swej ofiary, błagającej o pomoc i patrzy na jej płynącą krew.

Pani Boppe wytęża ostatnie siły, podnosi się z łóżka, chwiejnym krokiem idzie do gabinetu męża, by zatelefonować po doktora i tam pada zemdlona.

Przeniesiona wreszcie do szpitala, po dłuższym czasie powraca do zdrowia. W chwili obecnej przebywa w Paryżu, otoczona troskliwą opieką swych dzieci.

Wspaniałomyślna kobieta nie wniosła skargi przeciw mężowi, nie chcąc wytaczać całej

skandalicznej sprawy

przed forum publiczne. Boppe obiecał jej opuścić Francję Gdy jednak nie dotrzymał przyrzeczenia i w dalszym ciągu roztrwaniał majątek swych dzieci, pani Boppe postanowiła zażądać separacji. Wówczas to władze sprawiedliwości dowiedziały się o całym dramacie i

aresztowały mordercę

w chwili, gdy zamierzał uciec do Belgji. Po dokonaniu swej zbrodni zerwał on nielegalne stosunki z panią Labourot, lecz nawiązał romans z inną kobietą, na korzyść której testamentem z 31 maja r. z., wydziedziczył swe dzieci z całego majątku.

W czasie rozprawy Boppe bronił się swą miłością do kochanki, która opanowała go rzekomo całkowicie i uczyniła zeń bezwolną zabawkę. Badanie psychiatrów wykazało, że oskarżony jest zupełnie normalny umysłowo i odpowiada za swe czyny. Stanął on przed sądem pod zarzutem

morderstwa z premedytacją,

znaleziono bowiem list jego, w którym w styczniu 1920 r. donosił swej kochance, że postanowił w jakikolwiekbądź sposób skończyć z dotychczasową egzystencją i odważy się na wszystko.

Sąd okręgowy w Nancy skazał potwornego zbrodniarza na pięć lat ciężkich robót i utratę praw ojcowskich.

Ubezpieczenia społeczne.

Na wypadek starości, niezdolności do pracy i śmierci.

Departament ubezpieczeń społecznych min. pracy opracowuje projekty nowych ubezpieczeń społecznych.

Dyrektor departamentu tego p. Jurkiewicz udzielił nam w tej sprawie informacji następujących:

— W departamencie ubezpieczeń społecznych ministerjum pracy i opieki społecznej odbywa się świeżo szereg narad nad zasadami opracowanego projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek starości, niezdolności do pracy i śmierci. Ze względu na dostatecznie szeroki zakres ubezpieczonych w Kasach Chorych i na istniejącą już w głównych ośrodkach przemysłowych, a uzupełniającą się obecnie w szybkim tempie sieć organizacyjną tych Kas i ich Związków, a zatem łatwość przyspieszonego i oszczędnego zorganizowania ubezpieczenia na wypadek starości i t. p. postanowiono organizację ich połączyć z organizacją ubezpieczeń na wypadek choroby, zachowując jednak samoistność finansową tych pierwszych przez utworzenie

jednego wspólnego na całe państwo funduszu ubezpieczeniowego.

Rejestracja i ewidencja ubezpieczonych, ściąganie składek, przygotowywanie materjału dla przyznawania świadczeń przeprowadzane być mają za pośrednictwem Kas Chorych i ich Związków.

O przyznawaniu świadczeń rozstrzygać mają Komisje Rentowe, działające na terenie obejmującym większą ilość Kas, na razie terenie kilku województw, a złożone z zastępców ubezpieczeniowych i płacodawców.

Zakres ubezpieczonych, jak już powiedziano, przyjęty został ten sam co w Kasach Chorych, dopuszczone ma być jednak

dobrowolne ubezpieczenie samodzielnie zarobkujących

w razie wystąpienia z zajęcia podlegającego ubezpieczeniu obowiązkowemu, oraz osób z zawodów ekonomicznie słabszych (rzemieślników, drobnych rolników i t. p.).

Świadczenia normalne udzielane być mają po osiągnięciu conajmniej 104 tygodni składkowych w ostatniem pięcioleciu przed zajściem okoliczności, uzasadniających pretensje, z czego najmniej 39 składek musi być opłacone w ostatnich 2 latach.

Inwalidzi, którzy utracili dwie trzecie zdolności zarobkowej i starcy, którzy osiągnęli wiek 65 lat otrzymują jako rentę roczną 40% zarobku przeciętnego w ostatnim roku.

O ile zdolność do pracy zmniejszona jest tylko do połowy renta wynosi 30% zarobku.

W razie śmierci ubezpieczonego otrzymuje wdowa lub dzieci odprawę (pośmiertne), a nadto otrzymuje wdowa, która jest niezdolną do pracy lub ukończyła 65 rok życia, rentę w wysokości 30%, a sieroty do 16 roku życia renty w wysokości 8% zarobku ubezpieczonego, względnie o ile utraciły ojca i matkę po 13 i jedną trzecią proc. zarobku.

Osoby, pobierające rentę inwalidzką i starczą, mają jeszcze prawo do dodatków na wychowanie dzieci, w wysokości 4% zarobku za każde dziecko.

Renty inwalidzkie mogą być kapitalizowane celem umożliwienia rencistom nabycia lub uruchomienia warsztatów pracy, w szczególności na roli.

Składki do ubezpieczenia płacić będą częściowo pracodawcy, częściowo ubezpieczeni od wysokości zarobku.

Przy najniższych zarobkach opłacać będą całą składkę pracodawcy, przy wyższych zaś pół, względnie jedną trzecią składki opłacać będą pracownicy. Łączna składka wynosić będzie około 5—6 procent zarobku.

Instancjami sądowemi i administracyjnoorzeczniczemi będą Kolegja Urzędów Ubezpieczeń, przewidzianych w ustawie i obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. — W kolegjach tych obok sędziów będą zasiadali parytetycznie ławnicy z grona pracodawców i pracowników.

Cała konstrukcja ubezpieczeń obliczona jest na możliwie oszczędne ich funkcjonowanie co osiągnięte będzie przez oparcie organizacji

o istniejącą organizację ubezpieczeń na wypadek choroby (Kasy Chorych, ich Związki i Urzędy Ubezpieczeń), ponadto przez skrócenie potrzebnego okresu ewidencyjnego ubezpieczonych do najwyżej 5 lat w związku z konstrukcją świadczeń.

Projekt ustawy opracowany jest z uwzględnieniem najnowszych projektów podobnych w innych państwach, jak we Francji, Austrji, Jugosławji, Czechosłowacji i t. p. i przewiduje świadczenia niemniejsze, a częstokroć większe niż zagranicą.

Emigracja robotników rolnych do Francji.

(Wywiad własny „Gońca Krakowskiego“).

(l.) Od dwu i pół lat, jak wiadomo, istniejąca w naszem mieście misja francuska ułatwia bezrobotnym rolnikom polskim wyjazd do Francji na roboty rolne.

Sprawa emigracji do Francji rozwija się bardzo pomyślnie; zgłoszenia chętnych do wyjazdu przewyższają nawet znacznie zapotrzebowanie.

Emigracja do Francji różni się zasadniczo od dawnej emigracji do Niemiec; dawnemi laty wysyłano do Niemiec robotników masowo: jechali oni na los szczęścia, nie mając zapewnionej z góry gwarancji, że znajdą tam zajęcie, o które starali się dopiero znalazłszy się na gruncie niemieckim. Teraz dzieje się zupełnie inaczej; robotnicy udający się do Francji jadą tylko na kontrakty, które zawierają z pracodawcami za pośrednictwem misji przed wyjazdem na ziemię francuską, bądź tu na miejscu, bądź w Poznaniu. Usunięte jest przez to wszelkie ryzyko; każdy robotnik jedzie do Francji już z kontraktem w kieszeni, dobrowolnie podpisuje tu warunki, wie co go tam czeka i nie naraża się na żadne niespodzianki.

Wyjeżdżający przyjmowani są tylko do robót polnych, w tej właśnie dziedzinie brak jest we Francji rąk roboczych; sił fabrycznych Francja nie potrzebuje, niema też tu u nas w kraju żadnej takiej organizacji, któraby pośredniczyła w emigracji robotników, zdatnych do pracy w fabrykach.

Zgodnie z konwencją polsko-francuską tylko ci nasi robotnicy mogą jechać do Francji, którzy zarejestrowani są w państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy. wyjeżdżają stąd bądź mężczyźni sami, bądź ze swemi rodzinami, w takim razie dobiera się ludzi w ten sposób, by i dana kobieta i jej dzieci mogły przydać się tam do robót w polu.

Robotników naszych wysyła się do całej Francji, przedewszystkiem jednak poszukiwani są oni do obszarów północno-wschodnich, najbardziej wojną zniszczonych. Koszta podróży do Francji opłaca pracodawca; za pracę na miejscu otrzymuje robotnik nasz przeciętnie 100—150 franków, tj. (liczyć po obecnym kursie) 75.004—112.000 marek polskich, tudzież całodzienne utrzymanie. Wobec korzyści przy zamianie franka na naszą walutę uczciwy robotnik, o ile naturalnie nie trwoni grosza na pijaństwo, może łatwo zaoszczędzić część zarobku i przesłać rodzinie, pozostałej w kraju. Nie należy jednak przypuszczać, że taki wyjazd na roboty do Francji jest rzeczą łatwą i wszystkim dostępną. Każdy emigrant musi tu w biurze pośrednictwa pracy poddać się poprzednio specjalnemu egzaminowi, który ma udowodnić, że dany osobnik posiada żądane wiadomości fachowe, że jest zdolny do robót rolnych.

W ub. sezonie letnim (czerwiec, lipiec, sierpień) wysyłano stąd około tysiąc robotników rolnych miesięcznie; we wrześniu wysłano na kampanie cukrowe około 300 ludzi. W sezonie zimowym, wobec ustania robót w polu, ruch emigracyjny naturalnie znacznie się osłabi, a zapotrzebowanie sił roboczych do Francji wrośnie dopiero z nadejściem wiosny.

200.000 dolarów nagrody!

Tajemnica Sing-Sing.

Jak Niemcy bojkotują cudzoziemców.

Galerja i muzea dwadzieścia razy droższe. Opera dwanaście. — „Sztuczka“ saska i bawarska. — Ulgi dla „utraconych“ poddanych Interwencja Ententy. — Jak wybrnięto z sytuacji. — Kij ma dwa końce.

Od osoby przybyłej wczoraj z południowych Niemiec, dowiadujemy się o interesujących sposobach, na jakie biorą się niektóre „okolice“ Rzeszy Niemieckiej celem wyeksploatowania zamiłowań podróżniczych cudzoziemców pochodzących z krajów o wysokiej walucie.

W monachijskiej Pinakotece wyznaczono wstęp w wysokości 20 marek, dla obcych zaś 400 — Mk. Po pierwsze przy kasie, powtóre zaś przy wejściu na salę każdy posiadacz biletu 20 mk. musi się wylegitymować, że jest tubylcem.

Podobne obyczaje istnieją w monachijskiej operze. Na wszystkich afiszach podano są ceny „normalne“ z dopiskiem:

„dla cudzoziemców dwanaście razy drożej!“

Nieco inaczej radzi sobie Drezno. Afisze tamtejszej opery zawierają olbrzymie ceny miejsc z nader wymownym dopiskiem: „dla tutejszych dwanaście razy taniej“.

Powstaje pytanie, kto jest „obcym?“ Otóż władze miast niemieckich komentowały ten dylemat aż do ostatnich dni, w ten sposób, że do kategorji cudzoziemców, płacących olbrzymie podatki, zaliczały wszystkich poddanych państw obcych, prócz austrjaków i niemców, **którzy zamieszkują tereny odzyskane przez Polskę.**

Oczywiście, stanowisko takie musiało wywołać sprzeciw władz Ententy, która powołała się na odnośny artykuł Traktatu Wersalskiego zastrzegając, że żaden z członków państw Ententy, nie może być w Niemczech traktowany gorzej, niż najbardziej uprzywilejowany cudzoziemiec.

Ale rajcowie miast niemieckich (oczywiście w porozumieniu z władzami centralnemi) potrafili z tych trudności wybrnąć. Oto 15 listopada rano ukazały się we wszystkich prawie pismach niemieckich „ukute“ w nocy z 14 na 15 rozporządzenia, znoszące wszelkie ulgi dla uprzywilejowanych (austrjaków i niemców naszej b. dzielnicy pruskiej). Rozporządzenia te zawierały jednak upoważnienia dla miast, mocą których oczywiście upoważnień) magistraty mogą udzielać każdorazowo ulgi podatkowe tym wszystkim cudzoziemcom,

którzy prośby swe dostatecznie uzasadnią.

Jednocześnie z powyższemi rozporządzeniami ukazało się obwieszczenie, podnoszące podatek hotelowy (dla cudzoziemców) z 46 na 80 procent.

Niemcy tłomaczą nakładanie, powyżej wymienionych ciężarów tem, że są one środkiem ratującym zachwiane finanse miast niemieckich.

Mimowoli nasuwa się pomysł, by tenże sam środek zastosowano i u nas. Byłaby to nietylko dość znaczna pomoc dla naszych kas miejskich, ale zarazem namacalny dowód, któryby naszych „dowcipnych“ sąsiadów zachodnich przekonał że kij ma dwa końce.

Dzisiejszy Kijów.

Ciastko miljon rubli sow. — Tramwaj 3 milj. Bilet do kina 15 milj. — Trzewiki 150 milj.

W dzisiejszym Kijowie rojno, gwarno i hucznie. Wszystkie dawne restauracje, kawiarnie i teatry otwarte, ponadto powstało szereg nowych. Na „Kreszczatyku“ wspaniała restauracja „Rodca“, gdzie produkuje się symfoniczna orkiestra z Moskwy. W restauracji Dulberga pieszczą uszy nowych sowieckich bogaczy aż dwie orkiestry, „czeska“ i „rumuńska“

W cukierniach pełno tortów i ciast. Magazyny owocowe nagromadziły stosy przeróżnych smakołyków, jak owoce, kawony, melony, winogrona, banany, granaty, kokosowe orzechy... słowem, czego język sowieckiego bogacza zapragnie.

W restauracjach również przeróżnych przysmaków pełno, od ryb morskich zaczynając, na kuropatwach i przepiórkach kończąc.

Płaci się rozmaicie, np. befsztyk, kotlet wieprzowy lub sznycel wiedeński 1 — 1 i pół miljona rubli sow., kuropatwa w śmietanie 5. milj. rubli sow., porcja zająca z górą pół milj. rb. sow., szklanka kawy w pierwszorzędnej cukierni 2 miljony rubli sow., 1 ciastko 1 milj. rubli sowieckich.

Nie tylko o żołądek dba nowa burżuazja sowiecka, ma ona i „potrzeby duchowe“. Sala „Opery“ na przedstawieniach zawsze pełna. Na deskach jej występuje obecnie Sabinow, słynny śpiewak jeszcze za czasów carskich.

Bilet na występy tego artysty, dostać można tylko z wielkim trudem, choć płaci się za niego 50—150 milj. rubli sow. Bilet do kina „Szencera“ kosztuje 5 do 15 milj. rubli sow. Wstęp do teatru „Lenina“ (dawniej Sołowcowa) 10 do 15 miljonów rubli sow.

A może zaciekawią jeszcze inne ceny: np. futro naturalne „kocikowe“ 1 miljard rubli s., ciepłe kalosze 70 miljonów rb. sow., kalosze gumowe 18 milj. r. sow. buty zwykłe 25 milj. trzewiki damskie lepsze 150 milj. r. sow., bucik dla dzieci 20 miljonów rubli sow.

Ktoby się chciał o tem wszystkiem przekonać, to może pojechać. Między Kamieńcem a Kijowem kursuje stale pociąg. Bilet III klasy kosztuje tylko... 10 miljonów 400 tysięcy. — Z dworca kijowskiego na Kreszczatyk dojedzie się fiakrem za 5 miljonów, lub tramwajem za 3 miljony rubli sow.

Obok stosów przysmaków, przeznaczonych dla bogaczy, błąkają się wszędzie gromady głodnych, patrzą wypełzłemi oczyma na wystawione produkty i potrawy, dopóki głód nie powali nieszczęśliwych na bruk pod stopy rozpierającej się gromadki paskarzy sowieckich.

Czy Verne jest Polakiem?

Olszewicz-Verne.

Oddawna krążyła już pogłoska, że Juljusz Verne, znany **autor** fantastycznych powieści, jak: „Tajemnicza wyspa“, „20.000 mil podmorskiej żeglugi“, „Podróż do środka ziemi“ i innych, pochodził z Polski.

Obecnie odnaleziono dokumenty, z których dowiadujemy się, **że ojciec Vernego przybył do Francji za Napoleona i nazywał się Olszewicz.**

Dwa miljony marek kary za fałszowanie wody.

(l.) W ostatnich dniach kilku restauratorów paryskich odpowiadało przed sądem za to, że gościom swoim podawali zwyczajną wodę z Sekwany jako wodę mineralną „Vichy“ i „Evian“ we flaszkach zaopatrzonych w oryginalne etykiety owych znanych wód mineralnych. Nieuczciwych fałszerzy skazano na 100—1.000 franków kary (czyli od 190.000—1,900.000 naszych marek) ze względu na wagę przestępstwa, woda bowiem z Sekwany obfituje w zarazki tyfusowe.

Goście restauracyjni paryscy nie poznali się na oszukaństwie, które byłoby i nadal bezkarnie uchodziło paskarzom, gdyby nie przypadek, który sprowadził do lokalu pewnego Turka. Obywatel turecki, któremu podaną fałszowaną wodę Vichy, wykrył bezzwłocznie nieuczciwość restauratora. Wiadomo, że Turcy, którym zabroniony jest alkohol, mają smak specjalnie na wodę wysubtelniony i z łatwością umieją rozpoznawać po smaku wodę z różnorodnych studzien Konstantynopola.

Trójka mocarna.

200.000 dolarów nagrody!

(Dziwne wspomnienia prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Historja niezwykłego wynalazku, który zakupił rząd angielski. — Trójkąt małżeński).

— Czem mogę panu służyć, panie doktorze?

— Czy ma pan sprawozdanie ze Sing-Sing?

— Tylko tyle ile donoszą dzienniki.

— Niech pan uczyni wszystko, by pojmać uciekinierów. Jeżeli policyjni lotnicy nie wystarczą, niech pan zażąda wojskowych! Jest pan chyba do tego upoważniony?

— Tak jest, panie doktorze.

— Musi się ich ująć jeszcze przed zapadnięciem zmroku. Interes państwa wymaga tego. Pan ręczy za to.

— Czynię, co mogę. — Szef policji uczuł się dotkniętym niezwykle szorstkim tonem gościa i uczucie to zadzwięczało w jego odpowiedzi.

Dr. Glossin zmarszczył brwi. Nie znosił opozycyi i zastrzeżeń.

— Przypuszczam, że to, co pan może, odpowiada naszym oczekiwaniom. Inaczej... trzebaby się rozglądnąć za człowiekiem, który może więcej. Każ pan zatelefonować do Sing-Sing! Profesor Curtis niech się tu zjawi i złoży panu w mojej obecności sprawozdanie ze zajścia.

Prezydent chwycił słuchawkę i zażądał połączenia.

— Kiedy się tu może Curtis zjawić?

— W piętnastu minutach.

Dr. Glassin przeciągnął ręką po swem wysokiem czole i gładko w tył zaczesanej, ciemnej, zaledwie zlekka przyprószonej siwizną, czuprynie.

— Chciałbym do tego czasu pozostać sam. Czy mogę...

— Oczywiście, panie doktorze. Czy mogę prosić... — Prezydent otworzył drzwi do małego gabinetu i zaprosił tam Dra Glossina.

— Dziękuję, panie prezydencie... Ach! żebym nie zapomniał! 200.000 dolarów nagrody temu, kto pojmie uciekinierów. Żywych lub umarłych!

— 200.000? — Mac Morland ze zdziwieniem cofnął się o krok.

200.000, panie prezydencie! Dokładnie tak jak powiedziałem. Plakaty o nagrodzie we wszystkich miastach!

Prezydent wrócił do swego pokoju. Zaledwie zamknęły się drzwi, wzburzenie i troska wystąpiły na oblicze doktora Glossina. Z cichym jękiem opuścił się w fotel. Prawą ręką przysłonił oczy, podczas gdy lewa błądziła nerwowo po skórzanem obiciu. Jakby pod wpływem wewnętrznego przymusu dobywały się z warg jego urywane słowa...

— Czyż umarli powstają?... Tak, to syn Busfelda! Bez wątpienia... kto go uratował?... kim jest ten Williams?... Czyż to sam ojciec jego?... Tylko on posiadał tę moc, by go uratować... Nie, to z pewnością nie on... Rygle tamto są mocniejsze, niż w Sing-Sing... któżby wiedział jeszcze o tej tajemniczej sile?... Ach! Jana!... Onaby mi to mogła wyjawić! Trzeba spróbować... Ale teraz nie mogę wyjechać do Trentonu... muszę czekać do wieczora... Co za nieznośna myśl!... ośm godzin w niepewności...

— Zerwał się i spojrzał na zegarek.

— Spokoju, spokoju! Jeszcze mi pozostaje dziesięć minut

Z małej szklanej rurki dobył i troskliwie odliczył dwie drobne białe pigułki, poczem je połknął. Prawie w okamgnieniu ustąpiło z umęczonych rysów jego nerwowe napięcie, a zupełny spokój opanował oblicze. Myśli jego powędrowały wstecz. Obrazy dalekiej przeszłości przeciągały wyraziście w jego wyobraźni... Owe olbrzymie roboty przy mezopotamskich kolejach w pierwszem dziesięcioleciu po wojnie światowej. Mały domek u stóp góry... Jasnowłosa kobieta w białej sukni z młodem chłopięciem na ręku...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: